Dziś 6 stron — WARSZAWA, NIEDZIELA 7 LIPCA 1946 R. (A) — **Cena numeru 2 złote**

Nr. 185 (585) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Administracja Drukarni 8.85-03
Drukarnia 8.79-61

Bitwa o Polskę

Głosowanie Ludowe nazwaliśmy bitwą o Polskę. Bitwą o świadomość polityczną społeczeństwa, którą wygrał obóz demokratyczny. Bitwa została wygrana, ale walka trwa dalej. Nie zawsze jest to walka argumentów i przekonywań, niejednokrotnie jest to walka wręcz, walka zbrojna. Przekonaliśmy się wczoraj, iż niejedno „nie" rzucone do urny Głosowania Ludowego wybucha następnie granatem, jest kulą rewolwerową lub żelaznym drągiem.

Albowiem po Krakowie przyszły Kielce.

W starej stolicy Polski demokracja przegrała w Głosowaniu Ludowym, gdyż większość źle uświadomionych obywateli odpowiedziała przecząco na oba pierwsze pytania, a duża mniejszość i na trzecie. Niewiele upłynęło czasu, gdy na ulicach Kielc rozpoczęła się bitwa między władzami bezpieczeństwa a częścią Polaków, podejmujących akcję pogromową przeciw Żydom. Od głosowania „nie" na pytanie trzecie, od głosowania przeciw nowym zachodnim granicom Polski, a więc tym samym za wielkimi Niemcami i za odrodzeniem hitleryzmu jest jeden krok do wystąpienia wzorem hitlerowców przeciwko ocalałej garstce Żydów polskich. Od głosowania „nie" na pytanie trzecie do zbrodniczego podjęcia dzieła wyniszczenia tych Żydów — droga bardzo niedaleka.

Tę drogę odbyła w Kielcach garstka ludności polskiej, podejmująca antysemicki pogrom. Ten pogrom potwierdza w sposób żywy i naoczny naszą analizę Głosowania Ludowego, stwierdzającą żywotność sił reakcji w Polsce. Nie jest ona legendą. Ta reakcja głosuje „nie" przeciw Polsce, ona dobywa brauningu i granatu, by zaatakować spokój naszego kraju, by zaatakować bezsilną garstkę cudem z pogromu ocalałych współobywateli.

Nic nie dzieje się bez powodu i bez przyczyny. Z jednej strony agitacja oszalałego podziemia, zbrodniczy spisek przeciw ojczyźnie, dążący do skompromitowania jej w oczach świata, z drugiej szkodliwa zachęta i milczące przyzwolenie, a z trzeciej wreszcie brak skutecznego, energicznego przeciwdziałania.

Z bólem i przykrością stwierdzić trzeba, iż polski kler katolicki, w stosunki odradzającej się Polski nie wnosi tak potrzebnego chrześcijańskiego ducha miłości i pojednania. Stwierdzić musimy na podstawie doświadczeń z okresu Głosowania Ludowego, iż w wielu wypadkach kler katolicki, zakony i jego organizacja stały się aparatem propagandy trzech „nie", propagandy objektywniej skierowanej przeciw Polsce i przeciw spokojowi wewnętrznemu kraju. I w stosunki między ludnością polską a garścią ocalałych Żydów również ci, którzy być powinni głosicielami miłości bliźniego, nie wnoszą ducha wyrozumienia i współczucia. Stąd krok jeden do bratobójstwa, do przelewu niewinnej krwi.

I wreszcie wina ostatnia, wina nasza własna. Ta sama, którą obciąża nas Kraków. Praca partii robotniczych, które wzięły na siebie odpowiedzialność za poziom uświadomienia ludności miast, nie wszędzie stoi widać na należytym poziomie, jeśli takie wyniki głosowania są możliwe, jeśli są możliwe takie Kielce. I dla nas to nauka i dla nas sygnał ostrzegawczy. Wzmóżmy naszą pracę, usprawnijmy ją, podejmijmy jeszcze bardziej energiczną walkę z ciemnotą i głupotą.

Bitwę Głosowania Ludowego wygraliśmy. Walka o Polskę, o jej oblicze godne wyzwolonego narodu trwa dalej. Walka twarda i nieustępliwa. Prowadźmy ją dalej. Nie ustawajmy w niej, ani na chwilę, by ani Kraków, ani Kielce nigdy już nie mogły się powtórzyć.

Z. M.

Po kieleckiej ohydzie

WARSZAWA POTĘPIA POGROM KIELECKI

Warszawska Rada Narodowa, na plenarnym posiedzeniu w dniu 5 lipca przyjęła rezolucję, ostro potępiającą krwawą zbrodnię, dokonaną przez polskich pogrobowców hitlerowskich na ludności żydowskiej w Kielcach.

W rezolucji czytamy m. in.: Reakcyjni zbrodniarze, pognębieni klęską w Głosowaniu Ludowym, dali nikczemny wyraz swej wściekłości, mordując Żydów na wzór hitlerowski.

Zbrodnia ta jest tym gorszą, że obliczoną jest na poderwanie dobrego imienia Polski na terenie międzynarodowym.

Warszawska Rada Narodowa domaga się jak najsurowszego ukarania nie tylko bezpośrednich winowajców, ale i organizatorów i podżegaczy do krwawej zbrodni kieleckiej. Naród polski przeciwstawi się z całą mocą zbrodniczej reakcji, organizowanej przez Andersa i jego wysłanników i przykładnie ukarze zbrodniarzy, usiłujących zaszczepić w Polsce metody hitlerowskie.

ROBOTNICY W KIELCACH PIĘTNUJĄ ZBRODNIĘ

Na drugi dzień po krwawych zajściach w Kielcach odbył się w Hucie „Ludwików" wielki wiec protestacyjny z udziałem ponad 1000 robotników. Na wiecu przemawiali: przewodniczący Rady Zakładowej — Sikorski, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Mówcy w ostrych i gniewnych słowach napiętnowali nikczemną robotę prowokatorów, którzy rozkołysali najniższe instynkty tłumów i skierowali je przeciw resztkom ludności żydowskiej w Kielcach.

Na wiecu przemawiali również robotnicy huty „Ludwików", domagając się przykładnego ukarania prowokatorów i sprawców pogromu i protestując stanowczo przeciwko przenoszeniu przez pachołków andersowskich — hitlerowskich metod do Polski. Robotnicy zapowiedzieli, że będą stać na straży porządku i ładu publicznego i zdecydowanie rozprawią się z prowokatorami hitlerowskimi.

Na wiecu uchwalono rezolucję, ostro piętnującą zbrodniczą robotę reakcji, krzewiącej w Polsce metody hitlerowskie i domagającą się surowego ukarania winowajców pogromu.

Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Uparte „nie" w krakowskim

Szczecin, Gdańsk, Białystok

Wszędzie zwycięża demokratyczne „tak"

WOJ. KRAKOWSKIE

Ilość obwodów		1.127
Uprawnionych do głosow.		1.193.681
Głosowało		1.011.465
Głosów ważnych		981.423
„ nieważnych		30.042
Odpowiedziało:		
Na 1-sze pytanie	„tak"	468.362
	„nie"	513.061
Na 2-gie pytanie	„tak"	703.098
	„nie"	278.325
Na 3-cie pytanie	„tok"	864.577
	„nie"	116.846

SZCZECIN

Na podstawie tymczasowych obliczeń, udział w głosowaniu i wyniki Głosowania Ludowego w Szczecinie (razem 26 obwodów) przedstawiają się następująco:

Oddano głosów		52.995
Głosów ważnych		51.737
Nieważnych		1.258
Odpowiedziało:		
Na 1-sze pytanie	„tak"	31.435
	„nie"	20.302
Na 2-gie pytanie	„tak"	39.894
	„nie"	11.843
Na 3-cie pytanie	„tak"	49.215
	„nie"	2.522

WOJ. GDAŃSKIE

Tymczasowe wyniki głosowania z woj. gdańskiego:

Uprawnionych do głosowania		478.744
Głosowało		428.178
Głosów nieważnych		14.501
Głosów ważnych		413.677
Odpowiedziało:		
Na 1-sze pytanie	„tak"	316.754
	„nie"	96 923
Na 2-gie pytanie	„tak"	341.644
	„nie"	72.033
Na 3-cie pytanie	„tak"	397.399
	„nie"	16.278

BIAŁYSTOK

Tymczasowe wyniki Głosowania Ludowego w woj. białostockim są następujące:

Uprawnionych do głosowania		503 471
Głosowało		456.169
Oddano głosów ważnych		432.649
Głosów nieważnych		23.520
Odpowiedziało:		
Na 1-sze pytanie	„tak"	306 765
	„nie"	125.884
Na 2-gie pytanie	„tak"	318.822
	„nie"	113.827
Na 3-cie pytanie	„tak"	420.697
	„nie"	11.952

WARSZAWA TWIERDZĄ DEMOKRACJI

Warszawska Rada Narodowa, wobec wyraźnie już zarysowanego zwycięstwa demokracji w Głosowaniu Ludowym wyraża radość, że w chwili decydującej dla naszej Ojczyzny zwyciężyła w narodzie godność, rozwaga i odpowiedzialność.

Jednocześnie Warszawska Rada Narodowa potępia te nieliczne na szczęście elementy, które zaślepione egoizmem i nienawiścią, nie wahały się głosować przeciwko granicom własnego kraju, występując w bezsilnej złości przeciw postępowi i reformom oraz dopuszczając się pospolitej zdrady głosowaniem przeciw granicom własnej Ojczyzny.

Warszawska Rada Narodowa stwierdza z radością, że lud warszawski, lud bohaterskiej stolicy, przez wyniki głosowania udowodnił, że Warszawa jest twierdzą demokracji.

Na 29 lipca zwołano konferencję pokojową

Sprawa Dunaju, Niemiec i Austrii

ostatnim tematem obrad ministrów w Paryżu

KTO BĘDZIE ZAPROSZONY NA KONFERENCJĘ POKOJOWĄ

PARYŻ, (PAP). W piątek w Pałacu Luksemburskim zebrali się zastępcy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki: Dunn (Stany Zjednoczone), Jebb (W. Brytania), Wyszyński (Zw. Radziecki) i de Murville (Francja) celem przygotowania zaproszeń do przedstawicieli 21 narodów na konferencję pokojową w Paryżu, której termin zwołania ustalono na 29 lipca br.

Wymienieni delegaci opracowują również w ostatecznej formie traktaty pokojowe z Włochami, Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Finlandią tak, by móc przedłożyć je ministrom do zatwierdzenia.

Ustalono następującą listę państw, które zostaną zaproszone na konferencję lipcową: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Czechosłowacja, Etiopia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Norwegia, Nowa Zelandia, Polska, ZSRR, Afryka Południowa, Ukraina. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Białoruś i Jugosławia.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ WŁOSKICH ZAŁATWIONA

PARYŻ (PAP). W wyniku czwartkowego posiedzenia konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, które przeciągnęło się do późnych godzin nocnych, powzięto decyzję w sprawie wysokości i formy spłaty odszkodowań włoskich.

Postanowiono, że Włochy mają zapłacić Związkowi Radzieckiemu odszkodowanie na sumę 100 milionów dolarów w przeciągu 7 lat. Suma ta będzie pokryta z aktywów włoskich na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii, które to aktywa zostaną przekazane Związkowi Radzieckiemu niezwłocznie po zawarciu traktatu pokojowego, jak również z pewnej części urządzeń włoskich zakładów zbrojeniowych i wreszcie z bieżącej produkcji przemysłu włoskiego w formie dostaw rocznych. Dostawy rozpoczną się w dwa lata po zawarciu traktatu pokojowego i będą trwały lat 5. Ze swej strony Związek Radziecki zaopatrzy Włochy w niektóre surowce, które Włochy [illegible]tują zazwyczaj z innych krajów.

SZCZEGÓŁY DECYDUJĄCEGO POSIEDZENIA

PARYŻ (PAP). Czwartkowe wi[illegible] posiedzenie konferencji pod przewodnictwem min. Bidault, gdzie naradzali się sami w przeciągu trzech propozycyj zastępców ministrów w sprawie daty do której projekty pięciu europejskich traktatów pokojowych będą gotowe.

W. Brytania i Stany Zjednoczone zaproponowały dzień 30 lipca, Francja 20 lipca i Zw. Radziecki 25 lipca. Zastępca Mołotowa Wyszyński, podkreślił, że nie załatwiono wprawdzie jeszcze 21 kwestyj, nie zachodzi jednak konieczność ich rozwiązywania przed zwołaniem konferencji pokojowej. Bidault zaproponował półgodzinną zwłokę celem uzgodnienia porządku dziennego. Wówczas czterej ministrowie wycofali się do apartamentów min. Bidault, gdzie naradzali się sami w przeciągu półtorej godziny. Po powrocie Bidault oświadczył, że najpierw odbędzie się dyskusja nad datą konferencji pokojowej, następnie zaś nad sprawą odszkodowań. Ministrowie postanowili, że nie będą przerywali obrad przed osiągnięciem porozumienia.

Bidault zaproponował jako datę konferencji pokojowej poniedziałek 29 lipca. Bevin, Mołotow i Byrnes zgodzili się na tę propozycję. Postanowili oni polecić swym zastępcom jak najszybsze wystosowanie zaproszeń do państw uczestniczących w tej konferencji.

SPRAWA NIEMIEC, AUSTRII I WŁOCH

PARYŻ (PAP). Piątkowe posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych trwało zaledwie godzinę. Ministrowie omówili ostateczny tekst zaproszeń na konferencję pokojową.

Jedynymi sprawami, które pozostały na porządku dziennym obecnej sesji rady ministrów spraw zagranicznych, są sprawy Niemiec i Austrii. Nie jest jednak wykluczone, że minister Mołotow będzie nalegał na przedyskutowanie sytuacji politycznej we Włoszech. Sprawa ta została umieszczona na porządku obrad po otwarciu obecnej konferencji.

W paryskich kołach politycznych przypuszczają, że ze względu na krótki okres czasu, który pozostał do chwili rozpoczęcia obrad konferencji pokojowej, ministrowie nie zdołają osiągnąć poważnych rezultatów w dyskusji nad zagadnieniem Niemiec. Jednakże premier francuski Bidault jest zdania, że uda mu się ponownie przedstawić żądanie swego rządu oddzielenia pod względem politycznym i gospodarczym Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec.

Wśród szczegółów traktatów pokojowych z państwami bałkańskimi, które 4 ministrowie mają załatwić w poniedziałek, najbardziej zawiłą kwestią jest sprawa swobodnej żeglugi na Dunaju. Panuje jednakże przekonanie, że ministrowie szybko dojdą do porozumienia co do odpowiedniej formy deklaracji w tej kwestii.

Apel KCZZ do Swiatowej Federacji ZZ

o demobilizacji korpusu Andersa

LONDYN (SAP). Ogłoszony tu został tekst rezolucji przesłanej przez przewodniczącego KCZZ Witaszewskiego do Światowej Federacji ZZ, wzywającej Federację do użycia wszelkich swoich wpływów w kierunku natychmiastowej demobilizacji oddziałów Andersa. Rezolucja wzywa również Federację, aby wezwała związki zawodowe wszystkich krajów do przeciwstawienia się przenikaniu w szeregi tych związków agentów Andersa. Pismo prezesa Witaszewskiego oskarża gen Andersa i jego współpracowników, że stanowią ośrodek dowódczy band terrorystycznych w Polsce, które zamordowały już wielu przywódców związków zawodowych.

— o —

Polsko-fińska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 bm. w Warszawie została podpisana umowa handlowa polsko - fińska.

Umowa obowiązuje do 30 czerwca 1947 r. i wchodzi w życie z dniem podpisania. Wartość obrotu wzajemnego wyniesie około 2 500.000 dolarów.

„Największy przestępca, jaki kiedykolwiek odpowiadał przed sądami Rzeczypospolitej"

Oskarżyciele w procesie Greisera przemawiają

Na długi już czas przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy, sala sądowa szczelnie zapełniła się publicznością. Do auli uniwersytetu przybyli przedstawiciele wszystkich niemal odłamów społeczeństwa poznańskiego. Nastrój poważny. Publiczność z żywym zainteresowaniem oczekuje przemówień oskarżycieli publicznych.

PROKURATOR SIEWIERSKI OSKARŻA:

O godz. 9.10 wchodzi trybunał. Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Siewierskiemu.

Oskarżony Greiser zakłada słuchawki i kieruje wzrok w stronę ławy oskarżycieli. Wśród przejmującej ciszy padają słowa prokuratora: **„Stajemy przed wami sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego, w pełni świadomości, że jako oskarżyciele żądać tu będziemy ukarania największego przestępcy jaki kiedykolwiek odpowiadał przed sądami Rzeczypospolitej, że mamy poddać waszej, sędziowie, ocenie prawnej — najstraszliwsze skutki przestępstw, jakie kiedykolwiek oglądano na tej ziemi.**

W międzynarodowym prawie karnym urzeczywistniono wreszcie ideę karania zbrodniarzy wojennych; w niniejszym procesie otwieramy nowy okres sądzenia przez trybunał krajowy polski, przestępstw przeciwko współżyciu narodów, przestępstw godzących w istotę bytu narodo[illegible]. Zdajemy sobie sprawę, iż spadło na n[illegible] zadanie przer[illegible]jące siły jednostki. Bo ponad siły jednostek jest przedstawienie trybunałowi całej pełni krzywd, bólów, cierpień, udręki całego społeczeństwa polskiego, przeżytych z winy oskarżonego".

SYMBOL UCISKU

Omawiając system niszczycielski, zastosowany przez okupanta, uwydatnia prokurator rolę oskarżonego, który na obszarze walki cywilnej prowadzonej przeciwko Polakom pełnił funkcję głównodowodzącego w najważniejszym odcinku, skąd miały paść decydujące uderzenia. Współczesną nam postacią pierwszej wielkości w tej walce z Polską jest oskarżony Greiser. Wzrósł on wśród nas do rzędu symbolu ucisku na tej ziemi. Nikt bowiem nie wystawiał tak bardzo na widok publiczny swego sztandaru przeciwpolskiego nikt się tak w walce przeciwko nam nie angażował osobiście, jak oskarżony Greiser. Czynił to z równą starannością, z jaką dziś w tej sali stara się ukryć swoją działalność. Ale przewód sądowy, oparty na najskrupulatniejszych rozważaniach wykazał niezbicie, że u źródła każdego posunięcia przeciwko polskości stał nie kto inny jak oskarżony.

CUDZE CZYNY POTĘPIAŁ, SWOICH — NIE

Poznaliśmy się dobrze przez cały czas procesu, ale lepiej jeszcze poznała go Polska przez 5 i pół lat jego rządów. Czerpał z natchnienia Hitlera. Przecież i tutaj się legitymował, że był jego entuzjastycznym wielbicielem. Dzisiaj oskarżony Greiser sam się ze swych postępków rozgrzesza i stwarza nieraz istnienia w nim dwóch dusz: ofiary obowiązku i człowieka, który, jak twierdzi chciał być dobrym rządcą tego kraju, twardym ale sprawiedliwym. Widzieliśmy, jak wyglądała jego sprawiedliwość. Chwytaliśmy w czasie procesu istotny sens jego wyjaśnień. Był w tych wyjaśnieniach zawód, gorycz i żal wobec upadłych wodzów. Nie było tylko jednego: cienia skruchy i potępienia własnych czynów. Cudze czyny potępiał, swoich — nie.

Zdajemy sobie sprawę, że nie można żądać od oskarżonego pokory, to byłoby zjawisko sztuczne, ale możemy oczekiwać od człowieka, który wszystkim rządził, przyznania swych błędów. Tego przyznania nie było. Oskarżony Greiser wyjaśnił w tej sali wiele, ale pominął wszystko to, co było istotą jego działalności, a kiedy doszedł do największych zbrodni, do zagadnienia masowych egzekucji obozów koncentracyjnych, komór gazowych dla Żydów w Chełmnie, Greiser po prostu odgrodził się od tych zjawisk niewiedzą i poszedł najłatwiejszą drogą negowania wszystkiego".

Analizując działalność Greisera na stanowisku prezydenta senatu gdańskiego podkreślą prokurator Siewierski już ówczesne, antypolskie jego nastawienie, nikt lepiej od Greisera nie nadawał się do prowadzenia polityki o ludnej zgody z Polską, polityki tym łatwiejszej, że trafił ze strony polskiej na kierownictwo, które nie wykazało należytego zrozumienia grozy sytuacji.

PODSTAWY PRAWNE ZBRODNI

Po scharakteryzowaniu sylwetki oskarżonego i jego działalności, przechodzi prokurator do omówienia podstaw prawnych systemu Greisera. Agresja niemiecka na Polskę złamała całą sieć zobowiązań międzynarodowych, złamał pakt Kelloga, pakt o nieagresji, system zaś rządów Greisera złamał całą Konwencję Haską z roku 1907, której podstawą przecież jest zasada, że walczy się nie z ludnością lecz z siłą zbrojną przeciwnika. W stosunku do ludności obowiązuje zakaz prowadzenia walki, poszanowanie całego systemu prawnego, a w pierwszym rzędzie poszanowanie mienia i kultury danego narodu. Przypominając stan prawny który obowiązywał na tych ziemiach pod zaborem pruskim, wskazuje prokurator na fakt, iż ówczesny system, aczkolwiek w ostatecznym wyniku cele miał podobne, oparty był jednak na pewnej zasadzie praworządności i realizował pewne minimum zasad przyzwoitości. Dawny system pruski bał się jawnego przekraczania obyczajów ludzi cywilizowanych. Z tym systemem zerwał Greiser. I raz zrywając z zasadami etyki i owego minimum przyzwoitości, czynił już, co tylko chciał. I dlatego też rządy Greisera, oparte na [illegible] zwierzęcych instynktów, aparatu policyjnego dać miały, w jego pojmowaniu, wyniki lepsze aniżeli system Hohenzollernów.

WALKA Z POLAKAMI

Prokurator omawia szczegółowo wszystkie środki, zastosowane przez Greisera w jego walce ze społeczeństwem polskim. Wskazując, iż spiritus movens polityki Greisera była niewątpliwie statystyka niemiecka, bija na alarm, iż niezadługo, bo już w pierwszej połowie [illegible] miało dojść do zjawiska wysoce dla Niemców niekorzystnego albowiem rocznik p[illegible] rekrutacji polskiej miał przekroczyć w roku 1952 rocznik rekrutacyjny całych Niemiec.

[illegible] też Greiser, z taką furią rozpoczął walkę z siłą rozrodczą narodu polskiego.

Charakteryzując stanowisko, jakie zajmował Greiser, wskazuje prokurator na jego dyktatorskie niemal kompetencje. Był on bowiem nie tylko namiestnikiem Rzeszy, lecz również gauleiterem, to jest szefem partii, która wedle założeń ustawowych była ściśle z państwem wiązana, a według praktyki życiowej, stała ponad państwem i ponad rządem.

W toku dalszego przemówienia prok. Siewierski reasumuje znane już z poprzednich sprawozdań dane, ujawnione w toku przewodu sądowego, a przechodząc do zagadnienia wymiaru kary dla oskarżonego, wnosi o wymierzenie przez Najwyższy Trybunał Narodowy oskarżonemu Greiserowi najwyższej kary, kary, która wykreśli oskarżonego spośród ludzi żyjących.

WIELKI WIEC
SPRAWOZDAWCZY
W SPRAWIE REFERENDUM

odbędzie się w kinie „Roma", ul. Nowogrodzka w sobotę dnia 6-go lipca o godz 16-ej. — Przemawiać będą tow. Józef Cyrankiewicz Generalny Sekretarz C. K. W. P. P. S. i tow. Władysław Gomółka Sekretarz K. C P. P. R.

Kto podżega do wojny
jest zdrajcą sprawy narodów Zjednoczonych

NOWY JORK Delegat ZSRR do Rady Bezpieczeństwa ONZ Gromyko w wywiadzie udzielonym dziennikowi „New York Herald Tribune" stwierdził, że w sprawie hiszpańskiej Związek Radziecki skorzystał z prawa veta tylko raz, nie zaś trzy razy, jak utrzymywała prasa.

Następnie delegat radziecki podkreślił wzniosłość ideału utrzymania pokoju Szczególnie szkodliwą była działalność tej części prasy, która przepowiadała nową wojnę Akcję taką należy uznać za zdradę wobec naszej wspólnej sprawy i w stosunku do wszystkich narodów zjednoczonych, łącznie z Ameryką Gromyko wyraził przekonanie że olbrzymia większość narodu amerykańskiego pragnie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim i że pokój leży w interesie obu narodów.

Tragiczne położenie Żydów
Rabin Herzog konferował z Attlee

LONDYN (Obsł wł) Główny rabin dr Herzog konferował przez kilka godzin z premierem Attlee w sprawie sytuacji w Palestynie. Następnie na konferencji prasowej dr. Herzog prosił dziennikarzy brytyjskich, aby wyjaśnili światu tragiczne położenie żydów — tych niedobitków terroru faszystowskiego, którzy po wielu doświadczeniach i klęskach pragną znaleźć bezpieczne schronienie w Palestynie. Dr. Herzog twierdzi, że obecne położenie w Palestynie jest krytyczne — sytuacja jednak nie jest bez wyjścia

LONDYN (PAP) Jak donoszą z Jerozolimy, zniesiono tam rozkaz zabraniający żołnierzom angielskim odwiedzać żydowskie kina, kawiarnie, restauracje i inne lokale publiczne Nastąpiło to po północy 4 lipca w związku ze zwolnieniem 3-ch oficerów brytyjskich porwanych przed 16 dniami przez terrorystów żydowskich.

Radosny dzień świata pracy
jutrzejsza uroczystość WSM na Żoliborzu

W związku z jutrzejszą uroczystością, założenia kamienia węgielnego pod pierwszy po wojnie budowany od fundamentów, dom w Warszawie należy podkreślić, że Warsz. Spółdz. Mieszkaniowa jest instytucją od samego swego początku najściślej związaną z ruchem zawodowym klasy pracującej.

Mieszkanie dla robotników — mieszkanie nowoczesne, zaopatrzone we wszelkie urządzenia, to był cel i zadanie, postawione sobie przez inicjatorów i założycieli WSM, których dziś szukać możemy pośród najwyższych czynników w państwie. Podjęli oni ideę i realizowali ją mimo wielu przeciwności, i dziś WSM ma za sobą poważny dorobek.

Nic więc dziwnego, że uroczystość jutrzejsza będzie radosnym dniem dla klasy pracującej, która licznie weźmie udział w święcie WSM. Robotnicy wiedzą, że nowa kolonia mieszkaniowa na Żoliborzu budowana jest z myślą o nich.

Jak się dowiadujemy uroczystość będzie filmowana do kroniki tygodniowej, a przemówienia nagrane na płyty przez Polskie Radio.

E. J. S.

Oprawca Siedlec
czeka na stryczek

SIEDLCE (koresp. wł.). Powszechnie jest wiadome, że każde miasto za czasów okupacji niemieckiej miało swego kata, a każdy kat miał swych pomocników. Inaczej nie możliwe byłoby wymordowanie 7 milionów obywateli polskich.

W ubiegłym miesiącu właśnie jeden z takich katów wpadł w ręce sprawiedliwości. Był to volksdeutsch nazwiskiem Backenstoff. Przed wojną cichy urzędnik Zarządu Miejskiego w Warszawie, swą właściwą skórę pokazał po wkroczeniu Niemców. W krótkim bowiem czasie ujrzano go w mundurze członka organizacji Sonderdienstu i w tym właśnie charakterze Backenstoff przystąpił do tępienia obywateli polskich.

Tylko w Siedlcach udowodniono mu 19 ofiar, które własnoręcznie zamordował nie licząc setek pobitych, nad którymi z satysfakcją znęcał się.

Po wkroczeniu do Siedlec polskich wojsk, Backenstoff zdołał uciec wraz z cofającą się armią niemiecką. Nie miał jednak zaufania do swej przybranej ojczyzny i osiedlił się w Gdańsku Nie mógł oczywiście przypuszczać, że tu właśnie nie jest bezpiecznie, gdyż wielu obywateli z Siedlec osiedliło się w tych stronach. Jeden z osadników rozpoznał Backenstoffa w mundurze żołnierza polskiego. Władze Bezpie-

Fakt przybycia oprawcy do Siedlec stał się ponurą sensacją, która zgromadziła tłumy wokół więzienia. Tutaj bowiem los rzucił Backenstoffa po dobrze zasłużony stryczek. (cz)

— o —

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy
zbierze się w stolicy 22 lipca b.r.

Wiemy już, że dzień 22 lipca wyznaczony został jako termin zakończenia odbudowy mostu Poniatowskiego i że w dniu tym odbędzie się uroczyste otwarcie tego nowego połączenia z Pragą oraz wystawy obrazującej przebieg prac związanych z mostem.

Obecnie dowiadujemy się, że drugie z kolei posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy zwołano również do Stolicy również na dzień 22 lipca Ponieważ Naczelnej Radzie przewodniczy Prezydent KRN ob. Bierut oraz zasiadają w niej przedstawiciele KRN oraz Rządu Jedności Narodowej z tow. premierem Osóbką Morawskim jako zastępcą przewodniczącego — na czele — zwykle zwoływane w tym dniu posiedzenie KRN nie odbędzie się.

Naczelna Rada Odbudowy Stolicy jest organem decydującym przy ustalaniu zasad odbudowy Warszawy i ona zatwierdza wszelkie projekty i zamierzenia w tej dziedzinie Odnośny artykuł dekretu mówi: „Zadaniem Rady jest mobilizacja zasobów duchowych i materialnych całego Narodu dla dzieła odbudowy stolicy".

E J. S.

Goering niewinnym jagnięciem
Mowy obrońców w Norymberdze

NORYMBERGIA (SAP). Dziś w Norymberdze obrońca Goeringa dr. Stahmer, jako pierwszy zakończył swą mowę obrończą i trybunał udzielił głosu obrońcy Hessa.

Obrońca Goeringa dr. Stahmer stwierdził, że do wojny Goering pracował nad sprawą pokoju i przyjaźni z W. Brytanią. Układ monachijski z roku 1938 doszedł do skutku tylko dzięki wpływom Goeringa, któremu gdyby poszedł jeszcze dalej, groziło oskarżenie o zdradę główną. Utworzenie przez Goeringa Gestapo — twierdził obrońca — nie było niczym innym od polityki sojuszników w Niemczech, polegającej na internowaniu w obozach b. hitlerowców. Grabieże skarbów sztuki obrońca określił jako „legalną operację państwową".

Następnie obrońca Seidl rozpoczął swe przemówienie w imieniu Rudolfa Hessa i zaraz na początku został 3-krotnie zgromiony przez przewodniczącego Trybunału za to, że przemówienia swego nie dał do przetłumaczenia oraz, że dowodził, iż traktat wersalski był niesprawiedliwy.

Obrońca Ribbentropa dr Horn opisał b niemieckiego ministra spraw zagranicznych jako człowieka, który uważał wysiłki Hitlera i partii hitlerowskiej za odpowiadające jego własnym ideom i uczuciom. „Osobistość i przekonania polityczne Hitlera — oświadczył obrońca — wzbudziły w Ribbentropie rodzaj lojalności, której ostatecznego wyjaśnienia należy być może doszukiwać się w skutkach siły sugestii i hypnozy".

POŻAR W GMACHU

NORYMBERGA (SAP). W gmachu, gdzie odbywa się proces norymberski, wybuchł dziś pożar. Dwa piętra niżej pod salą, gdzie odbywa się rozprawa przeciw zbrodniarzom hitlerowskim w mieszczącej się tam kuchni wybuchł ogień. Część więźniów oraz pracownicy sądowi zmobilizowani zostali do gaszenia pożaru. Po 30 minutach walki pożar został ugaszony ostatecznie.

SS-mani w aliancklch mundurach planowali zamach na Trybunał Norymberski

NORYMBERGA (PAP). Amerykańska służba informacyjna w Niemczech komunikuje, że na początku bież roku 7 b. SS-ców planowało zamordowanie sędziów i oskarżycieli Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze SS-owcy ci starali się uzyskać fałszywe dokumenty i przedostać się w mundurach alianckich do pomieszczenia sądu, gdzie mieli wykonać morderczy zamach Miało to nastąpić pomiędzy 6 i 20 lutego br.

W tymże czasie miały rozpocząć się rozruchy w Norymberdze, Regensburgu, Hof i Monachium Policja wojskowa dowiedziała się jednak o spisku jeszcze w styczniu i bezzwłocznie zastosowała środki dla udaremnienia zamachu Straże zaopatrzone w pistolety automatyczne, w gmachu Trybunału wzmocniono posterunki, a także wydano nowe legitymacje z fotografią wszystkim osobom uprawnionym do wstępu do gmachu.

Tumany kurzu nad Brazylią
Czyżby skutki bomby atomowej?

RIO DE JANEIRO (SAP). Mieszkańcy licznych osiedli w Brazylii zaobserwowali niespotykaną dotychczas mgłę zalegającą horyzont. Jak przypuszczają obserwatorzy pozostaje to w związku z wybuchem bomby atomowej na Bikini. W mieście Sao Paulo zaszło ciekawe zjawisko, które również tłumaczone jest jako wynik doświadczeń na Bikini. Miasto to nawiedził wiatr o nienotowanej dotychczas sile. Na ulicach Sao Paulo gromadzą się tłumy ludzi, by podziwiać niezwykłą grę kolorów, jaką płonie niebo. W osiedlu nad rzeką Faraiba zaobserwowano chmurę kurzu niesionego wiatrem. Przez kilka godzin panowała tu ciemna noc. Widoczność równa była zeru.

O badaniach nad jądrem atomu
mówi uczony radziecki

MOSKWA (PAP). Podczas sesji letniej Akademii Nauk ZSRR, poświęconej rozpatrzeniu planu pracy Akademii w bieżącej pięciolatce, prezes Akademii wybitny fizyk radziecki Wawiłow, wygłosił obszerne przemówienie o podstawowych zagadnieniach naukowych, nad którymi będą pracowały instytuty Akademii.

„W roku 1946 w epoce energii atomowej — oświadczył Wawiłow — nie trzeba chyba wyjaśniać szczególnej roli fizyki w nowym planie 5-cio letnim. Podstawowym motywem fizyki naszych dni, a bodaj i całego przyrodoznawstwa w ogóle — to zagadnienie wewnętrznej budowy materii. Wielką uwagę poświęca się obecnie fizyce jądra atomowego. Tutaj tkwi węzeł najbardziej interesujących zagadnień teoretycznych i praktycznych."

„Żelazna kurtyna jest mitem"
Wrażenia księdza Boulier z pobytu w Polsce

PARYŻ.

Uczestnik wycieczki intelektualistów francuskich do Polski ksiądz Boulier, prof. prawa międzynarodowego Instytutu Katolickiego w Paryżu, publikuje w czasopiśmie „Le Monde Illustrê" reportaż ze swej podróży po Polsce p. t. „Nowa Polska wobec referendum".

„Każdy podróżny udający się do Polski, pisze ks. Boulier, zadaje sobie pytanie: Co dzieje się za „żelazną kurtyną"? Z chwilą opuszczenia samolotu, podróżny przekonywuje się, że „żelazna kurtyna" jest mitem W Polsce można się swobodnie poruszać, jak w każdym kraju zachodnim, a policja nie jest w stosunku do cudzoziemców bardziej ciekawa, ani bardziej niedyskretna niż w innych państwach

Dwa nowe zjawiska rzucają się w oczy w Polsce: tworzenie nowej demokracji i odrodzenie suwerennego państwa Z tych dwóch istotnych osiągnięć Rząd Polski może być dumny.

W Polsce, jak we Francji, obecność obcych wojsk jest wywołana — zdaniem autora — koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa armii sojuszniczych w Niemczech. Należy pogodzić się z faktem że Armia Czerwona jest nad Łabą i to na długo i że W. Brytania nigdy nie zagwarantuje Polsce innych granic na Wschodzie, aniżeli obecne, ciągnące się wzdłuż linii Curzona. Polacy, którzy nie chcą pogodzić się z wytworzoną sytuacją są wrogami swojej Ojczyzny i Europy. Czy zdają oni sobie sprawę ze strasznej pożogi, jaką pragnęliby wzniecić?

Scharakteryzowawszy zbrodnicze metody gwałtów i mordów, stosowane przez bandy, złożone z najrozmaitszych elementów obcych, wśród których znajdują się nawet SS-mani, kierowane przez wysłanników Andersa, Boulier stwierdza, iż zasługują one w pełni na miano hitlerowców. Autor podkreśla, iż istnieją niezaprzeczalne dowody, iż W. Brytania wspiera „bandy leśne". Z samolotów zrzucono im wysłanników i broń. Jednocześnie — podkreśla ks. Boulier — W. Brytania utrzymuje z Rządem polskim stosunki dyplomatyczne i uznała go de facto i de iure.

W przeciwieństwie do Anglii, Francja stawia na pokój i zgodę między Polakami. Polska bogata, to Polska spokojna, decydujący czynnik pokoju w niespokojnej Europie. Utrzymanie Polski w nędzy, znaczy przeszkodzić stabilizacji Europy.

— o —

Mołotow rozmawiał z Tsaldarisem

PARYŻ (PAP) Ambasada radziecka w Paryżu potwierdziła w piątek wiadomość że radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, który przebywa w Paryżu w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych odbył we czwartek konferencję z premierem greckim Tsaldarisem. Temat rozmowy nie został ujawniony.

Labour Party

w poszukiwaniu nowych form organizacyjnych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w czerwcu.

Kuluary Izby Gmin, sprawozdawcze zebrania z Kongresu Labour Party w licznych organizacjach miejscowych Partii Pracy, zjazdy związków zawodowych — a co najważniejsza, kluby robotnicze i po prostu „puby", czyli piwiarnie, w których spotykają się działacze i szeregowcy ruchu robotniczego — rozbrzmiewają od niewygłoszonych przemówień i niewypowiedzianych myśli, których nie usłyszeliśmy na Kongresie w Bournemouth. Rozjechali się delegaci Kongresu z uczuciem dobrze wykonanego obowiązku wobec rządu socjalistycznego i wobec kierownictwa partii, ale i z uczuciem niezbyt wyraźnego i dobitnego sformułowania nastrojów, nurtujących szeregi partyjne, z uczuciem niedopowiedzenia i niepełnego wykonania misji.

Z kimkolwiek z towarzyszy angielskich mówi się o Kongresie w Bournemouth — słyszy się to samo: kongres nie spełnił do końca swego zadania, nie umiał jeszcze określić właściwej swej roli najwyższego ciała wielkiej, rządzącej partii. Nie umiał pochwycić inicjatywy, pozostawiał ją całkowicie egzekutywie. Zamało wyszło z Kongresu wskazań i myśli przewodnich dla egzekutywy i rządu — i odwrotnie, kierownictwo partii nie potrafiło natchnąć Kongresu entuzjazmem pracy i współpracy, bez którego rząd socjalistyczny z trudem utrzyma należyty i tak niezbędny kontakt z masami pracującymi.

Nie znaczy to, że Kongres nie udał się i że nie ma słuszności, urzędowy biuletyn partii „Labour Press Service", twierdząc, że nigdy jeszcze żaden rząd brytyjski nie był tak bliski nadziejom, potrzebom i dążeniom szerokich mas ludowych, a kongres w Bournemouth fakt ten podkreślił i uwydatnił.

Jeżeli zaś tylu delegatów odczuwa pewien niedosyt po Kongresie — to raczej z tego powodu, że nie chcę, aby i następne Kongresy były powtórzeniem tego odświetnego zebrania sprawozdawczego rządu.

Postulaty mas partyjnych idą przede wszystkim w kierunku zmiany sposobu obradowania. Zadużo mówiono ze sceny, gdzie zasiadała egzekutywa, za mało z widowni, wypełnionej tysiącem delegatów. Pierwsze i ostatnie słowo, i to najdłuższe, należało do przedstawicieli egzekutywy. Instytucja generalnych mówców „za" i „przeciw", jak na naszych pepesowskich kongresach, przydałaby się na zjazdach Labour Party. Bardzo się tym zainteresowali nasi rozmówcy w Borneumouth, kiedyśmy zastanawiali się któregoś wieczoru nad brakami procedury obrad towarzyszy brytyjskich.

Poseł Mikardo słusznie stwierdza w „New Statesman", że ministrowie nadużywali swoich praw członków egzekutywy partii dla składania sprawozdań ze swej działalności w rządzie. Zadaniem dorocznego Kongresu jest konfrontacja kierownictwa partii z przedstawicielstwem mas partyjnych. W Bornemotuth egzekutywa nie prowadziła rozmów z kongresem, lecz wygłaszała przemówienia ministerialne — Kongres zaś nie miał po prostu czasu i możliwości wypowiedzenia swoich myśli i uczuć wobec kierownictwa partii. Z szeregów Kongresu nie powiał ku egzekutywie ożywczy duch zdrowej i życzliwej krytyki, nie popłynęły myśli i inicjatywy, które by stać się mogły bodźcem w pracach rządu.

Zmiany powinny nastąpić i w samej strukturze partii. Labour Party jest bardzo angielska, już choćby dlatego, że jej statut, jej konstytucja, jest zlepkiem tradycyj, zmian i uzupełnień dokoła pierwotnego federacyjnego ustroju sprzed 50 laty. Jak wiadomo, osnową partii były i są związki zawodowe, wchodzące w skład partii wielkimi grupami, liczącymi setki nieraz tysiące członków. Wchodzą ponadto liczne stowarzyszenia i grupy, wyznające socjalizm w swojej działalności — czy to badawczo - propagandystycznej ,jak Stowarzyszenie Fabianów, czy społecznej, jak związek lekarzy socjalistów, czy gospodarczej — jak partia spółdzielców.

Przecież dopiero po pierwszej wojnie światowej, w 1918 roku, dokonano doniosłej reformy w partii w tym sensie, że umożliwiono indywidualne wstępowanie do partii poprzez oddziały miejscowe w okręgach wyborczych. Przedtem kto nie był członkiem związku zawodowego lub fabianistą, nie mógł należeć do Labour Party. — Pozostawiało to wielu socjalistów poza partią, a w dodatku nie dawało szerszego pola pracy jednostkom.

Zmiany statutu w 1918 roku ożywiły partię, pozwoliły stworzyć potężny aparat organizacyjny i propagandowy w całym kraju. Grupy lokalne, t. zw. „Divisional Labour Parties" stały się kośćcem pacierzowym partii, najbardziej twórczą i żywą częścią składową federacji.

Nie wszędzie jednak nawiązała się właściwa współpraca na miejscu między grupami a oddziałami związków zawodowych, wchodzących w skład partii. Brak dotychczas pełnego poczucia jedności między poszczególnymi członkami federacji labourzystowskiej. Wpływa to ujemnie przede wszystkim na robotę oświatową i na pogłębienie myśli socjalistycznej w masach partyjnych, które, jak członkowie związków zawodowych, do partii wchodzą raczej z poczucia solidarności robotniczej, aniżeli z przemyślenia i przyswojenia ideologii socjalistycznej. A zdaniem powszechnym nigdy ta praca nie była pilniejsza, anieżeli obecnie, kiedy masy należy wprzęgnąć do współodpowiedzialności za przekształcenie ustroju, do pracy nad budową socj-lizmu. Zwycięstwo wyborcze z roku ubiegłego może się nie powtórzyć za cztery lata, jeżeli ta praca uświadamiająca nie będzie należycie wykonana.

Niezawodnie w najbliższych miesiącach będziemy świadkami żywej dyskusji na te tematy w angielskim ruchu robotniczym. Będzie to dyskusja bardzo pouczająca nawet dla tych partii socjalistycznych ,które narodziły się i rosły w całkiem innych warunkach, ale które dziś, jak i partia brytyjska, ponoszą wielką odpowiedzialność za losy krajów i rządów i za rozwój socjalizmu w swych krajach.

Jerzy Skalski.

Apel Żydów polskich

w sprawie zajść w Palestynie

Centralny Komitet Żydów Polskich, reprezentacja całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce, protestuje uroczyście przeciw niesłychanym aktom gwałtu i przemocy ze strony brytyjskich władz mandatowych w stosunku do społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Naród żydowski, który przeżył w ciągu ostatnich lat największą tragedię w dziejach ludzkości, który stracił 6 milionów ludzi z ręki morderców hitlerowskich, przeżywa obecnie nowy atak. Postępowanie władz brytyjskich wobec ludności żydowskiej w Palestynie uważamy za akt krzywdy w stosunku do narodu żydowskiego.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce, wierne bohaterskiej tradycji powstania w getcie Warszawy i Białymstoku, tradycji podziemnego ruchu oporu i partyzanckiej walki o wyzwolenia, wyraża swą solidarność z ludnością żydowską Palestyny, walczącą o swe słuszne prawa i przesyła jej gorące, braterskie pozdrowienia.

Wzywamy Żydów całego świata do czynnego protestu i oporu przeciwko wszelkim aktom na naród żydowski i jego prawa.

Domagamy się natychmiastowego zaprzestania akcji wojsk brytyjskich przeciwko organizacjom żydowskim w Palestynie!

Domagamy się natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych przywódców i działaczy żydowskich!

Domagamy się uchylenia wyroków sądowych w stosunku do żydowskich bojowników!

W imieniu całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce oświadczamy, że żadne represje i akty gwałtu z czyjejkolwiek strony nie powstrzymają mas żydowskich od walki o ich prawa. Żydzi nie zrezygnują i zrezygnować nie mogą z prawa obrony własnego życia i uprawnień; rozbroić się przez władze brytyjskie nie dadzą!

Apelujemy do wszystkich szczerze demokratycznych państw i narodów, do wszystkich ludzi dobrej woli, miłujących wolność i sprawiedliwość, do klasy robotniczej i demokracji całego świata o pomoc dla narodu żydowskiego w jego walce!

Apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, najbliższego świadka tragedii mas żydowskich, o podjęcie kroków dyplomatycznych w obronie narodu żydowskiego.

Domagamy się przekazania Palestyny pod opiekę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sprawa Palestyny i uprawnień narodu żydowskiego nie powinna być rozstrzygana przez jedno tylko mocarstwo, decyzja w tych sprawach winna należeć do wszystkich czterech mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Z. S. R. R., Wielkiej Brytanii i Francji. Sprawa narodu żydowskiego musi się stać sprawą sumienia wszystkich narodów, całego świata.

12-to milionowy naród żydowski nie ustanie w walce! Przeciwnie, na skutek represji i aktów gwałtu, zmobilizuje wszystkie swe siły we wszystkich krajach w dążeniu do ostatecznego, narodowego i społecznego wyzwolenia w oparciu o siły postępu i demokracji.

Zagranica na temat Referendum

Komentarze prasy angielskiej, amerykańskiej i francuskiej

Francja

Prasa paryska podkreśla wzorowy porządek i spokój, w jakim odbyło się głosowanie i wysoki odsetek głosujących.

„Juin" drukuje artykuł na temat referendum, zatytułowany „Polska u progu swego przeznaczenia". Autor uważa, że referendum w Polsce ma większe znaczenie, niż we Francji lub Włoszech, gdyż wykaże zwolenników i przeciwników nieodzownych reform, które jedynie pozwolą Polsce na odrodzenie gospodarcze. Wspomniawszy, iż wicepremier Mikołajczyk czynił dotychczas wszelkie możliwe wysiłki, aby zmniejszyć znaczenie reform, autor artykułu wyraża pogląd, że rezultat odpowiedzi na pierwsze pytanie zadecyduje o ogólnej orientacji polityki Polski. Zdaniem autora Polska znajduje się obecnie na skrzyżowaniu dróg, lecz nie cofnie się już na pewno z powrotem i zatwierdzi dotychczasową politykę rządu.

„Le Monde" podkreśla, że dobra organizacja głosowania usunęła wszelką możliwość nadużyć. Porządek w każdym lokalu wyborczym był zapewniony przez jednego milicjanta, • wszelka kontrola albo rejestrowanie odpowiedzi głosujących przez członków komisji wyborczej było niemożliwe.

„Cite Soir" podaje, że prawidłowe przeprowadzenie referendum mogło ustalić około 30 dziennikarzy anglosaskich, jak również obserwatorzy ambasady brytyjskiej i amerykańskiej, poruszający się swobodnie po całym kraju.

Dzienniki francuskie podkreślają spokojny przebieg głosowania w Polsce oraz duży odsetek głosujących. Radykalne pismo „Depeche de Paris" jest zdania, że referendum jest wielkim sukcesem dla Polski.

Dziennik „Humanité" poświęca sprawie referendum długi artykuł p. t. „Przeszło 70 proc. Polaków głosowało za jednością narodu i przeciwko reakcji. Omawiając znaczenie referendum, „Humanité" pisze m. in.: „Pracownicy fizyczni i umysłowi oraz chłopi wykazali, iż pragną utrwalenia przeprowadzonych reform. Naród polski zdaje sobie spraw, że utrzymanie granic Polski nad Odrą i Nysą ma decydujące znaczenie dla obrony państwa polskiego.

Dziennik „Aurore" stwierdza, że przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy podkreślają z zadowoleniem, iż swobodnie mogli śledzić przebieg referendum, mieli całkowitą swobodę ruchów oraz dostęp do urn wyborczych.

Ameryka

Dziennik amerykański „New York Herald Tribune" poświęca artykuł wstępny sprawie referendum w Polsce i zastanawia się nad sensem referendum.

Dziennik porównuje referendum z wyborami w skorumpowanych okręgach Ameryki, a zwłaszcza z wyborami w stanie Missisipi, gdzie ludność murzyńska bądź nie ma prawa głosu, bądź jest pod terrorem białych.

Dziennik podkreśla fakt obecności w czasie referendum amerykańskich reporterów, którzy korzystając ze swobody ruchów mogli opisywać obiektywnie sytuację — co jest dowodem, że „żelazna kurtyna" nie jest całkowicie nieprzejrzysta.

Sympatyzujący z PSL „Dziennik dla wszystkich" donosi pod całostronnym nagłówkiem: „Głosowanie w Polsce spokojne", że najprawdopodobniej partie popierające program rządu tymczasowego odniosły zwycięstwo w referendum.

Pismo „Nowy Świat" stwierdza, że udzielenie wizy amerykańskiej gen. Bór Komorowskiemu, przyjęcie go przez gubernatora i burmis rza miasta Nowy Jork oraz wystąpienie prasy polsko-amerykańskiej przeciwko ambasadzie i konsulom Rządu Jedności Narodowej zostały umożliwione przez opozycję PSL w kraju.

Anglia

Prasa brytyjska pisze w dniu 3 lipca o różnicy poglądów, jakie zarysowała się w PSL w związku z Referendum.

„Times" twierdzi, że oświadczenie grupy Reka wykazuje, że Mikołajczyk nie zdołał zjednoczyć chłopów. Powstanie nowej partii chłopskiej wytworzy głęboką wyrwę w partii Mikołajczyka.

„Manchester Guardian" pisze, że rząd brytyjski zyskałby, jeżeli opozycja w Polsce będzie silna, ale pod warunkiem, że będzie szczera i konstruktywna. Niestety, wiadomo jest, że opozycja ta nie zawsze jest szczera i konstruktywna. Dobra wola Mikołajczyka jest niewątpliwa, ale jego polityka nie była ani mądra, ani realna. Problem odbudowy wymaga gospodarczych reform, które z kolei wymagają reform politycznych. Kłopot z partią Mikołajczyka jest ten, że wśród jej członków jest dużo ludzi ukrywających swe właściwę oblicze.

„The Economist" analizując sytuację w PSL oświadcza, że Mikołajczyk miał nadzieję, że uda mu się zjednoczyć wokół siebie najszersze koła opozycji, a uzyskał tylko poparcie grup, które uważały go niedawno za zdrajcę (NSZ i WIN). Przez poparcie prawicy osłabił on swą własną partię, bowiem radykalne grupy, które pomogły Mikołajczykowi do stworzenia PSL oddalają się teraz od tej partii.

Wg. „Tribune" Demokratyczny blok oskarża PSL, że stał się azylem faszystowskich i reakcyjnych elementów, wrogich nowej Polsce. Nie ulega wątpliwości, że czy Mikołajczyk chce, czy nie chce tego, jest on również popierany przez antydemokratyczne i reakcyjne koła.

E. J. S.

— 75 członków Kongresu podpisało deklarację atakującą projektowaną pożyczkę amerykańską dla W. Brytanii i żądającą znalezienia najpierw funduszów na zaopatrzenie emerytalne weteranów wojennych.

Gość brytyjski w Warszawie

W piątek odbyła się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie konferencja prasowa z p. Wilfridem Robertsem, który od 1935 roku jest członkiem Izby Gmin jako przedstawiciel Partii Liberalnej. Poseł Roberts, urodził się w roku 1900. Po ukończeniu szkoły średniej kształcił się w Oxfordzie. Przed wojną p. Roberts wsławił się jako czynny zwolennik republikanów podczas hiszpańskiej wojny domowej. W czasie wojny objął stanowisko osobistego sekretarza parlamentarnego przy Ministrze Lotnictwa, Sir Archibald Sinclair.

P. Roberts zwiedził ZSRR w roku 1935 w celu zapoznania się ze strukturą ekonomiczną tego kraju, a w 1945 pojechał tam po raz drugi jako członek brytyjskiej delegacji parlamentarnej.

P. Roberts jest jednym z niewielu członków partii liberalnej, którzy w roku 1945 zostali wybrani do parlamentu.

P. Roberts przebywa w Warszawie jako gość Ambasadora Brytyjskiego.

Podczas konferencji prasowej p. Roberts opowiedział o pracy brytyjskiej Izby Gmin oraz udzielił odpowiedzi na wiele pytań, dotyczących spraw angielskich i polskich.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Na wezwanie prezydenta Tolwińskiego min. W. Wolski wpłaca na kolonie letnie R.T.P.D. 3.000 zł. Zofia Dębińska z „Czytelnika" wpłaca na kolonie letnie RTPD zł. 500.— i wzywa Jerzego Zarubę, Olgę Siemiaszkową i Czesława Kuleszę, Tow. min. Żaruk Michalski wpłacił na kolonie letnie RTPD 3.000 zł. i wzywa Krystynę Sfrusińską, Feliksa Baranowskiego i Eugeniusza Kembrowskiego.

Lud słowacki domaga się ukarania zdrajców

PRAGA. Narodowy front wszystkich słowackich stronnictw politycznych wydał wspólną odezwę, w której domaga się sprawiedliwego i przykładnego ukarania ks. Tisy, dr. Tuki i Macha, którzy współpracowali z Niemcami, później zaś zmuszali lud słowacki do walki bratobójczej przeciwko Polakom i Związkowi Radzieckiemu.

Popierajcie prasę Socjalistyczną!

Przegląd prasy

BŁĘDY ZSRR

Cytowaliśmy w swoim czasie obszernie artykuł „Życia Warszawy" p. t. „Zła legenda" na temat wkroczenia wojsk radzieckich w dniu 17 września 1939 r. na ziemie polskie. Obecnie autor artykułu powraca w „Życiu Warszawy" do tego tematu w związku z szeregiem listów czytelników.

Ob. Józef Sz. zarzuca nam, że błędy Zw. Radzieckiego pominęliśmy, względnie pisaliśmy o nich tak oględnie i pobieżnie, że itd. A przecież stwierdziliśmy wyraźnie: „Faktem jest, że — poza tą sprawą zasadniczą, nieufność miejscowych władz radzieckich w stosunku do ludności polskiej — częściowo tylko usprawiedliwiona otwartą wrogością, z jaką pewne środowiska polskie odnosiły się do Zw. Radzieckiego — spowodowała błędy, które w następstwie boleśnie zaciążyły na kształtowaniu się stosunku wielu Polaków do Zw. Radzieckiego".

Stwierdzimy dziś jeszcze wyraźniej: pod błędami popełnionymi prze. władze Zw. Radzieckiego w stosunku do Polaków, rozumieliśmy i rozumiemy przede wszystkim masowe wywożenie, które istotnie przysporzyło wielu spośród naszych rodaków dużo niepotrzebnych cierpień.

Stwierdzamy dalej: wysiedleni Polacy w masie swojej wrócili, wracają i całkowicie powrócą do Polski. Stosunek do nich legł z czasem wybitnej poprawie. W czasie wojny żyli w tych samych warunkach, w jakich żyli obywatele Zw. Radzieckiego na danym terenie — nie lepszych, ale i nie gorszych.

Jest również paradoksem czasów, któreśmy przeżyli, że właśnie tej wywózce wielu Polaków zawdzięcza w rezultacie zachowanie życia.

TOŁSTOJ A POLSKA

W czasopiśmie „Przyjaźń", organie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej znajdujemy artykuł Kazimierza Czachowskiego o stosunku wielkiego pisarza rosyjskiego Tołstoja do Polski.

Ewolucję poglądów Tołstoja pod tym względem wyznaczają lata 1835 — 1909, czyli okres od dochowanego zadania francuskiego przyszłego wielkiego pisarza, aż po jego odpowiedź na list Stefanii Landyn. Zadanie francuskie na temat miłości ojczyzny zawiera pierwszą wzmiankę Tołstoja o Polsce i lekcję nacjonalizmu rosyjskiego. W liście zaś do Polki, pisanym na rok przed śmiercią, poucza Tołstoj o potrzebie chrześcijaństwa w polityce. Pomiędzy tymi datami, poglądy Tołstoja uległy głębokim przemianom, związanym z ogólnym przeobrażeniem postawy moralnej człowieka.

Początkowo twórca „Wojny i Pokoju" dla sprawy polskiej był obojętny. Jego poglądy na Polskę i Polaków wynikały z ogólnych nastrojów carskiej Rosji. Były wrogie lub lekceważące. W miarę czasu, wraz z rozwojem geniuszu stosunek ten się zmieniał. Warto przypomnieć, że w Brukseli odwiedził Tołstoj Lelewela. Zresztą Tołstoja, który był przeciwnikiem patosu, raziły pewne pozory. Znamienne zwłaszcza są jego ujemne oceny brawurowych gestów polskich napoleończyków, co w porównaniu z uwagami o odwadze żołnierza rosyjskiego tym mocniejszą posiada wymowę.

Właściwy swój stosunek do Polski wyraził Tołstoj w noweli „Za co?" W utworze tym, Tołstoj, odrzuciwszy tradycyjne rosyjskie uprzedzenia, z głębokim współczuciem i z wielkim artyzmem dał jakby ekspiację za dawniejszą obojętność dla sprawy polskiej. Przezwyciężenie niechęci do Polski nastąpiło u Tołstoja, jako jeden z wyników systematycznej pracy nad doskonaleniem osobistym. Pełna zaś i bogata realizacja artystyczna świadczy, że intencja była szczera, szczerze powzięta.

AKADEMIK SOCJALISTA

Krajowa Konferencja Akademicka

Dwa tygodnie trudził się Komitet Organizacyjny, pod kierownictwem dr. T. Jabłońskiego, sekretarza TPMSW, nad zorganizowaniem technicznym konferencji. Dwa tygodnie— młodzież wszystkich ośrodków akademickich zastanawiała się nad sprawami, które poruszy na 1-ej Krajowej Konferencji Młodzieży Akademickiej.

22 czerwca zjechali do Warszawy przedstawiciele młodzieży wszystkich uczelni wyższych w liczbie 180 osób.

Konferencja zwołana była w celu wypowiedzenia się przede wszystkim niezorganizowanej młodzieży, wypowiedzenia szczerze i wszystkiego, w celu rozładowania nastroju nieufności, który panuje między ogółem młodzieży akademickiej z jednej strony, a grupa młodzieży zorganizowanej i czynników rządowych z drugiej strony.

Z powodu tej właśnie nieufności obawialiśmy się, że młodzież może nie mieć zaufania i nie wypowiedzieć się, sądząc że zjazd jest fikcją.

Konferencja, która odbyła się w lokalu Koła Medyków w nastroju jak najserdeczniejszym spełniła swe zadanie.

Młodzież wypowiedziała się na temat wszystkiego, co jej nie odpowiada, co uważa za złe.

Była mowa o braku domów akademickich, o braku książek, o niedostatecznym wyżywieniu młodzieży, o złym stanie zdrowotnym i trudnościach, pogodzenia nauki z konieczną pracą zarobkową.

Poruszano także sprawę wyjazdów zagranicę.

Dlaczego wyjeżdża na wszystkie konferencje, tylko młodzież zorganizowana?

Bierność młodzieży położono na karb przeżyć wojennych, oraz na początkowe za ostre potraktowanie młodzieży AK., wreszcie na dzisiejsze wyróżnianie młodzieży zorganizowanej, wyróżnianie, które my ZNMS-owcy, uważamy za demoralizację, gdyż chęć łatwego zdobycia stypedium czy mieszkania ściąga w nasze szeregi ludzi koniunktury, ludzi, którzy w rezultacie przynoszą nam tylko straty moralne, psując naszą opinię.

Przedstawiciele wszystkich ośrodków domagali się centralizacji Bratniaków przy TPMSW, otwarciu drukarni akademickiej, mającej na celu wydawanie podręczników i skryptów, po cenach jak najniższych oraz wydawanie centralnego pisma akademickiego, o charakterze „zawodowym".

To były rzeczy, które przemyśleli i starali się omówić delegaci wszystkich ośrodków.

Pozatym poruszane były sprawy lokalne danych ośrodków.

W sumie wszystkie wypowiedzi dały na prawdę jasny i konkretny obraz potrzeb młodzieży szkół wyższych w Polsce, oraz wykazały jasno, że młodzież nie jest tak bierna, jak by się wydawało. Jeżeli stoi trochę na uboczu, w życiu politycznym, za to żywo zajmuje się nauką i życiem społecznym na swoim odcinku.

Interesuje ją wszystko i myśli o wszystkim Myśli w tym sensie, że dokłada ze swej strony wszelkich starań, by polepszyć byt studenta, by dać państwu jak najwięcej ludzi fachowców i zdrowych, i zdatnych do pracy dla państwa.

Praca nad stworzeniem znośniejszego bytu młodzieży pochłania wiele czasu i zużywa siły dziesiątkom studentów społeczników.

Pogoń za zaspokojeniem potrzeb materialnych kolegów nie pozwala im się udzielać na innych polach, przede wszystkim — na polach samokształcenia i wychowania społeczno - politycznego.

Najwartościowi ludzie pędzą życie w dalszym ciągu nie wiele bardziej różne od tego, jakie prowadziło się za czasów okupacji: zużywają masę energii na rzeczy prozaiczne, tylko dlatego, że pomoc młodzieży akademickiej, chociaż bardzo duża, jest zupełnie nie scentralizowana.

Pragniemy bardzo i oczekujemy od Towarzystwa Popierania Młodzieży Szkół Wyższych pomocy, która pozwoli zaspokoić wszystkie wysunięte na Konferencji postulaty.

M. M.

Młodzież akademicka
z wizytą u tow. Premiera

Młodzież akademicka, biorąca udział w Konferencji z TPMSW została zaproszona na „herbatkę" do tow. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego.

Zjawiliśmy się w sali R.M. punktualnie o piątej.

W sekundę po tym wszedł tow. Premier z Małżonką.

Po powitaniu nastąpiła część artystyczna — koncert.

Potem przemówił tow. Premier.

Mówił raczej o sytuacji kraju w ogóle.

W odpowiedzi wywiązała się dyskusja, ale już na tematy ściśle akademickie. Wypowiedziały się ośrodki, wypowiadały się poszczególne jednostki.

Mówili przeważnie o wszystkim co ich boli i coby chcieli, by uległo zmianie.

Najważniejszym i najmilszym w całej wizycie było to, że młodzież z zaufaniem odnosiła się do tow. Premiera, że mówiła Mu o wszystkim, zupełnie szczerze, jak przyjaciel przyjacielowi. Bo młodzież akademicka czuje w tow. Premierze swego przyjaciela i sprzymierzeńca. Wskazuje na to nie tylko atmosfera w czasie „herbatki", ale i to, że nie ma wprost tygodnia, by ob. Premier nie przyjmował jakiejś delegacji akademickiej.

On znajduje na to zawsze czas, i chyba nigdy jeszcze żadnej delegacji nie odmówił niczego, jeśli tylko załatwienie leżało w jego możliwościach.

Wziął tym młodzież zupełnie, o czym najlepiej świadczył jej wesoły i dobry nastrój, mimo przeciągnięcia obrad do godz. 11-ej wieczorem, bezpośrednio po nocy spędzonej w pociągu czy samochodzie.

Na zakończenie konferencji tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął młodzież kolacją, w czasie której wznoszono okrzyki na cześć Premiera i Małżonki, odśpiewano kilka pieśni narodowych i hymn młodzieży akademickiej.

O 12-ej w nocy po pożegnaniu Gospodarzy, młodzież opuściła Prezydium, udając się samochodami do przeznaczonych miejsc noclegu.

M. M.

MŁODA MYŚL LUDOWA

Kilka dni temu ukazał się pierwszy, po przeszło sześcioletniej przerwie, numer miesięcznika „Młoda Myśl Ludowa" organ gólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici". Zostało wznowione to pismo, które w latach sanacyjnej dyktatury szło w awangardzie walki o postęp i demokrację.

„Młoda Myśl Ludowa" ma piękne tradycje szerzenia radykalnej myśli ludowej wśród młodzieży akademickiej. Numery pisma często świeciły białymi plamami cenzury sanacyjnej, dowodami walki bezkompromisowej i odważnej.

Ukazanie się tego pisma szczerze witamy. Ruch Wiciowy jest nam, młodzieży socjalistycznej bliski. Wiążą go z nami i dawne tradycje wspólnej walki z endecją i sanacją i pokrewność programów społeczno - politycznych i więzy przyjaźni, pogłębionej latami okupacji, współpraca naszych i ich oddziałów partyzanckich.

Pismo takie jest potrzebne. Ruch ludowy znajduje się dziś w trudnym impasie. Przechodzi dużą ewolucję polityczną i ideologiczną i wewnętrzne rozbicie. Różne odcienie politycznego ruchu ludowego usiłują wziąć rząd dusz chłopskich.

Na odcinku młodzieżowym jest lepiej.

Istnieją tylko „Wici" jako jedyna organizacja ideowo - wychowawcza młodzieży chłopskiej, organizacja odcinająca się od walk i rozbicia politycznego starszego pokolenia, „Wici" wolne od pewnych złych tradycji „Piastowskich", szczerze demokratyczne i radykalne są nam bliskie. I na odcinku młodzieżowym, wymarzony przez wielu, tak trudny do zrealizowania przez starsze pokolenie, sojusz robotniczo - chłopski, jest znacznie łatwiej zrealizować.

Wierzymy, że „Młoda Myśl Ludowa" będzie kontynuować swe piękne tradycje i że pomoże do wyraźniejszego wykrystalizowania się radykalnego młodego chłopskiego pokolenia.

Te nasze nadzieje nie są bezpodstawne. Już w pierwszym numerze „Młodej Myśli Ludowej" czytamy pewne sformułowania, pod którymi możemy się podpisać. Nam tak samo jak i „Wiciom" zależy na ugruntowaniu demokracji w obyczaju i kulturze społecznego działania, jak pisze kolega Grad w artykule p. t. „Żyjemy rzeczywistością". I w naszym interesie leży „wytworzenie takiego klimatu społecznego, w którym będzie mógł dojrzewać i działać nowy, człowiek, obywatel polski Ludowej".

Agraryzm, jako forma przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego, zdradza wiele podobieństw do naszej socjalistycznej wizji społeczno - gospodarczej. Jeżeli „głównym założeniem agraryzmu jest postulat zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka"—jak pisał kiedyś St. Miłkowski, to postulat ten leży także u podstaw naszej socjalistycznej ideologii i działania. Doceniamy także w pełni znaczenie spółdzielczości, jako czynnika prowadzącego do pełnego uspołecznienia środków produkcji. Wspólny jest również postulat gospodarki planowej i wiele innych. Przede wszystkim jednak, podobnie jak i „Wici" rozumiemy, że nie wystarczą reformy społeczno - gospodarcze, że przebudowa życia gospodarczego, musi oprzeć się na „wolnym uświadomionym i uspołecznionym człowieku, co stwarza konieczność podniesienia całego społeczeństwa na wysoki poziom ideowy i kulturalny".

Artykuł Ludwika Kuta p. t. „Próba charakterystyki światopoglądu ludowego" świadczy o głębokim rozumieniu przez ruch Wiciowy problemów dzisiejszej doby i o próbie zrewidowania swego dotychczasowego światopoglądu. Kut pisze: „Nasze ideały nie przedstawiają się nam jako coś gotowego, już gdzieś danego, do czego tylko trzeba dojść, jako odpoczynek po trudzie życia. Są to ideały niepewnych stanów bez wiecznego postępu".

Widzimy tu próbę odrzucenia jakiegoś schematycznego ideału, jakiejś historiozoficznej bajki, mitu o idealnym ustroju, podobną ewolucję przechodzimy i my, przechodząc od postawy marksistowskiego determinizmu do socjalistycznego humanizmu, realizującego już dziś konkretne postulaty rzeczywistych ludzi.

W artykule Stefana Ignara: „Droga wychowania w Zw. Młodzieży Wiejskiej" przebija głęboka troska o młode pokolenie. Jest w nim zrozumienie dla dzisiejszych warunków, jest chęć przetworzenia psychiki młodego pokolenia w duchu uspołecznionym, realistycznym.

Ignar pisze: „Chodzi o to, żeby człowiek nauczył się samego siebie, żeby potrafił żyć w społeczeństwie".

„Narody, które będą się trzymać fantastycznych legend i w oparciu o nie będą chciały bezczynnie wegetować — zginą. Naród polski chce żyć i dlatego musi twardo pracować". Ta postawa pozytywnej pracy, pracy organicznej, od podstaw „programu na lata, a nie na jedną chwilę jest nam bliska.

Obszerny i ciekawy numer „Młodej Myśli Ludowej" zamykają sprawozdania i uchwały. Jest tam i sprawozdanie z naszego pierwszego Zjazdu wraz z całym przemówieniem kol. Grada, przewodniczącego Ogólno polskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici". Powiedział on tam m. in.: „Nasza przyjaźń jest niezależna od walki ze wspólnym przeciwnikiem. Nasza przyjaźń jest pozytywna, bo opiera się o wspólnotę ideałów — waszych i naszych. Wizja nowej Polski, jaka żyje w waszej socjalistycznej i naszej agrarystycznej wyobraźni, w istocie swej jest jedna. Polska, o jaką wspólnie walczyliśmy przed wojną na uniwersytetach z faszyzmem rodzimym, a w czasie wojny z faszyzmem niemieckim — to Polska Ludowa.

Uwaga nasze zamykamy życzeniem, aby wznowiona „Młoda Myśl Ludowa" w pracy swej dla Demokracji i Ruchu Ludowego doczekała się jak najlepszych wyników.

K. D. W.

— o —

Wczasy akademickie
Obóz w Swinoujściu

Po wielu naradach i zmianach decyzji postanowiliśmy urządzić wczasy razem z bracią akademicką na obozie sportowym AZS w Świnoujściu koło Szczecina. Bierze w nim udział młodzież z AZS, młodzież akad. 4-ch organizacji społ.-wych. oraz ogół studentów.

Obóz obliczany jest na 2000 osób, w tym 500 miejsc przeznaczona dla zorganizowanych. Ma on nie tylko charakter sportowy, ale propagandowy. Jest dowodem, że akademicy doceniają znaczenie propagandy ziem odzyskanych.

Zaproszona młodzież Danii, Szwecji i Rosji będzie świadkiem manifestacji polskości na tych terenach.

Czas trwania obozu przewidziany jest 1 miesiąc — od 1 sierpnia począwszy. Niewątpliwie wielką atrakcją będą sporty wodne, głównie żeglarstwo. Zaproszone drużyny Szwedów obiecały przywieść swój sprzęt i dać instruktorów dla szkolenia w sportach wodnych polskich studentów.

Dla ZNMS obóz ten nie może być pozbawiony sensu społecznego. Dlatego na obozie odbędzie się I szy kurs instruktorski dla działaczy ZNMS. W ramach ogólnego programu spędzą ZNMS owcy wiele godzin na wspólnych dyskusjach i pogadankach, a podręczna specjalnie kompletowana biblioteka umożliwi pogłębianie poruszanych zagadnień.

AZS, który zwrócił się do organizacji młodzieżowych z prośbą o współpracę, również doceniał kwestię społeczną i zaofiarował Komisji Porozumiewawczej prowadzenie sekcji kulturalno oświatowej, propagandowej i towarzyskiej.

Jednocześnie więc rozszerzy się zakres działania naszego kursu, z którego pewna część przeznaczona będzie dla ogółu studentów. Tak współżycie studentów zostanie oparte nie tylko na wspólnej rozrywce i sporcie, ale na wymianie myśli i zdań.

Niewątpliwie wspólny miesięczny pobyt wytworzy mocną więź przyjaźni i zrozumienia między akademikami z poszczególnych ośrodków i o różnych przekonaniach politycznych.

J. T.

Czy problem AK
został już całkowicie rozwiązany?

Wielu, bardzo wielu akademików było w Armii Krajowej. Było w niej także wielu naszych towarzyszy, którzy w jej szeregach walczyli i ginęli, wierząc, że walczą o zwycięstwo demokracji i socjalizmu. Można nawet śmiało zaryzykować twierdzenie, że spośród młodzieży akademickiej pracującej w konspiracji większość znalazła się właśnie w A. K. To też t. zw. „problem AK" był jednym z najbardziej palących problemów, wobec których stanęła młodzież akademicka bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych.

Problem ten w dużej jeszcze mierze istnieje i dzisiaj.

Nagromadziło się wokół niego dużo zadrażnień i wzajemnej nieufności, dużo niesłusznych i słusznych uprzedzeń. Dla nas problem ten ma dwa oblicza. Jedno — to kwestia kierownictwa A. K., zwłaszcza w ostatnim okresie okupacji. Dziś już znaczna część młodzieży akademickiej i nawet duża część tych, którzy negatywnie ustosunkowuja się do obecnej rzeczywistości politycznej, zdaje sobie sprawę z tego, że kierownictwo to było nawskroś reakcyjne i antydemokratyczne. Czegóż innego zresztą można się było spodziewać, po tych sanacyjnych generałach, którzy walcząc z okupantem niemieckim śnili po cichu o jakimś polskim gen. Franco?

Ci ludzie nie zrozumieli sensu walki z faszyzmem, nie zrozumieli, że los Polski splótł się nieodwracalnie z losem narodów walczących o wyzwolenie człowieka. Pamiętamy ich stosunek do nas. Pamiętamy, że konieczność tworzenia osobnych oddziałów socjalistycznych, czy to w ramach O. W. PPS. i S. O. B., czy w PAL, czy wreszcie w RPPS, była nie tylko dyktowana chęcią tworzenia osobnej armii socjalistycznej. To był w dużej mierze nasz protest przeciwko reakcyjnemu kierownictwu A. K., i przeciwko tym wszystkim niedobitkom OZN-u, dla których bardziej bliscy byli faszyści z NSZ-tu, niż polscy socjaliści i ludowcy...

Ale istniało jeszcze drugie „oblicze" problemu A. K. Tworzyła je bohaterska młodzież, wśród której czołowe miejsce zajmowali akademicy. Młodzież ta potrafiła wznieść się na szczyty heroizmu i samopoświęcenia, tworząc jedną z najpiękniejszych w Europie kart w walce z faszystowskim uciskiem. Ci młodzi ludzie przeszli niejednokrotnie głęboki wstrząs moralny. Przecież ci wszyscy, którzy znali stosunki panujące na naszych uniwersytetach przed wrześniem 1939 r., wiedzą dobrze jak duży procent naszej młodzieży akademickiej hołdował „ideologii" faszystowskiej. Znaczna część tej młodzieży, twierdzimy nawet, że znaczna większość, zrozumiała w okresie hitlerowskiej nocy na naszych ziemiach, że faszyzm buduje tylko zło na świecie.

Młodzież ta, raz przejrzawszy, stanowiła już odporny element przeciwko jadowi, szerzonemu nadal przez rodzimych faszystów, tworząc równocześnie grunt podatny dla idei demokratycznych i wolnościowych. Obok niej była w A. K. i inna młodzież, niemniej ofiarna, widząca w walce toczonej tylko walkę z niemieckim okupantem, nie zdająca sobie sprawy z jej społecznego podłoża.

I jedni i drudzy ofiarą swego życia kładli podwaliny pod przyszłą Polskę Ludową — Rząd Jedności Narodowej przy rozwiązywaniu problemu A. K., zajął najbardziej słuszne stanowisko, potępiając kierownictwo i oddając hołd „szarej masie" żołnierzy Armii Krajowej.

Ale to słuszne stanowisko nie zawsze i nie wszędzie znalazło swój wyraz w praktyce. Wbrew woli Rządu, zbyt często utożsamiano reakcyjne kierownictwo z żołnierską masą AK. Zbyt często utożsamiano słowo „akowiec" ze słowem „reakcjonista"... Wytworzył się fatalny paradoks: ludzie, którzy zwłaszcza po powstaniu warszawskim zdawali sobie sprawę z błędnej drogi kierownictwa AK. byli traktowani często jak zwyczajni faszyści. Na tle tym powstał wśród młodzieży akademickiej uraz, którego skutki dziś jeszcze odczuwamy. Wytworzyła się atmosfera nieufności i goryczy, atmosfera, która sprawia, że dziś jeszcze nie możemy uważać, iż problem A. K. całkowicie został rozwiązany. Musimy konieczność rozwiązania tego problemu do końca wziąć w dużej mierze na siebie. Wiemy, że wśród ludzi cierpiących dziś jeszcze na „uraz akowski" jest dużo takich, których sympatie znajdują się po stronie demokracji i socjalizmu.

Musimy im wszystkim udowodnić, że miejsce ich jest w szeregach ludzi budujących dziś nową Polskę. Osiągniemy to tylko, przy szczerości obopólnej, przy szczerym przedyskutowaniu wszelkich bolączek.

Bo młodzież chce przede wszystkim szczerości i uwierzy tym, którzy się wobec niej potrafią na tę szczerość zdobyć.

M. W.

— o —

Z życia Związku

Komitet Wykonawczy Z.N.M.S. tą drogą zawiadamia wszystkie Środowiska o zmianie miejsca i czasu obozu letniego.

Komitet Wykonawczy przyjął zaproszenie od A Z S pojechania na obóz do Świnoujściu w terminie między 1 a 31 sierpnia.

Nie chcąc urządzać dwóch obozów zdecydowaliśmy wszyscy razem jechać nad morze.

W związku z tym prosimy o nowe zgłoszenia.

Obóz w Świnoujściu, organizowany przez A.Z.S. pod protektoratem Ob. Prezydenta Bieruta, obliczony jest na 2000 miejsc. Z tego młodzież zorganizowana otrzymała 25%. Komitet Wykonawczy Z.N.M.S. zastrzegł sobie z tej liczby 300 miejsc.

W zarządzie obozu otrzymamy kierownictwo sekcji kulturalno oświatowej, towarzyskiej i imprezowej.

Niezależnie od udziału w ogólnym życiu obozu — przewidziany kurs instruktorski dla członków Z.N.M.S. — odbędzie się, w ramach już Wam znanych.

Szczegółowe dane o obozie wysyłać będziemy w miarę ich napływania.

Tych, których ciekaw, sprawa wyjazdu do Sopot—komunikujemy, że jest aktualny.

Z życia ZNMS

Zarząd Środowiska Warszawskiego komunikuje swym członkom, że z dniem 26 6 46 r., zawieszamy zebrania na okres letni. Przed zamknięciem odbędzie się tylko jeszcze jedno zebranie w piątek dnia 12 7 46 r. o godz. 18.30 w sali KC OM TUR, ul Mokotowska 3, celem udzielenia członkom bliższych danych o wyjeździe na obóz letni.

Na zebraniu wygłoszony zostanie referat tow. K. Dorosza o ONZ (Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Prosimy członków i sympatyków o liczne przybycie.

*

Uwaga! Członkowie ZNMS Środowiska Warszawa!

W sekretariacie są do nabycia znaczki organizacyjne w cenie zł 80 sztuka, codziennie między godz. 8 — 14-tą.

*

Przypominamy, że nie wszyscy członkowie wypełnili nowe deklaracje, lub też nie złożyli fotografii — co uniemożliwia wydanie im legitymacji.

Prosimy o załatwienie tej sprawy jeszcze przed końcem roku akademickiego.

Przed pierwszym otwarciem mostu Poniatowskiego — 1913

Jest maj, piękny maj 1913 i prace nad wiaduktem i mostem Poniatowskiego po latach, dobiegają nareszcie końca. Warszawa się tym emocjonuje, podnieca ją to więcej, niż oklepane i nudne niemal już, niepokoje w kotle bałkańskim.

I może to wielce wymowne, może nawet symboliczne, że popularny i mający wtedy swoje wielkie dni „Tygodnik Ilustrowany" właśnie w dniu 3-go maja 1913 r. w numerze 18 — poświęca mostowi im. Ks. Poniatowskiego, dłuższy artykuł podpisany skromnymi inicjałami ST.

„Coraz bliższą staje się chwila, kiedy trzeci most, ta nowa, potężna arteria ruchu stanie się własnością publiczną". I zaraz potem dalej „W Alejach Jerozolimskich położono już szyny tramwajów, ułożono bruk i część chodników, założono plantacje, zasadzono drzewa. I oto powstała ulica wspaniała, szeroka, wielkomiejska, jakby z góry przeznaczona na tłumy przechodniów, eleganckie restauracje, corsa, zabawy, koncerty".

„Tu powstanie najpiękniejsza część miasta".

I autor rozważa sprawę Powiśla, Saskiej Kępy, tych wszystkich zapomnianych ulic i kątów, które zostaną wyrwane z szarzyzny dnia, nabiorą rumieńców życia. I jak przystoi na ...iadka dzisiejszego BOS u woła trzeba to ująć w karby, aby rozwój Warszawy nie został wypaczony! Projektuje się bowiem zwykle wiele, zapomina się jeszcze więcej — a rzeczywistość i inicjatywa prywatna nie c... przekreśla plany wysnute przy zielonym biurku.

Pan ST kończy przyjemnie, dyskretną ironią, zawieszając nad całością leciutki znak zapytania: „Trzeci most, który nam tyle krwi napsuł, tyle dysput wywołał, z którym się wiąże cały szereg smutnych i przykrych zdarzeń — ten most jest prawie już wykończony. Czy spełni marzenia?"

I znowu uwaga — rzucona tak od niechcenia, dygresja napozór nie wiążąca się z niczym: „Warszawa bowiem jest kapryśnym miastem".

Dalekie to wszystko, bardzo odległe, lecz jak nam jednocześnie bliskie i jak zrozumiałe. Okazuje się, że nic nowego pod słońcem.

Es.

Biuro Meldunkowe — Żoliborz ma niegrzecznego kierownika

Mieszkańcy Żoliborza, Bielan i Marymontu — a zwłaszcza prowadzący meldunki z tych dzielnic stale stykają się z Biurem Meldunkowym przy Starostwie Warszawa Północ. Trzeba przyznać, iż kontakty te nie należą do przyjemnych.

Kierownik tego biura słynie z nieprzychylnego ustosunkowania się do swych interesantów — z aroganckiego zachowania się i z uszczypliwych uwag pod adresem przebywających w biurze..

Mieszkańcy Żoliborza skarżą się, i są oburzeni karygodnym postępowaniem urzędnika, który w Biurze Meldunkowym wprowadza niemiłą atmosferę utrudniającą częstokroć sprawne załatwianie interesantów.

Brudy na Bielanach

Przed wojną Bielany, a właściwie t. zw Pola Bielańskie, należały do najczyściejszych dzielnic stolicy. A ich zdrowe powietrze zyskało wielu zwolenników.

W ciągu lat okupacji Bielany wiele straciły ze swego uroku — zamieniając się w jedno wielkie śmietnisko. Np. przy ul. Danilowskiego, tuż przy placu Konfederacji — obok kaplicy i naprzeciw Ośrodka Zdrowia PCK panoszy się śmietnik kloaka. W fundamentach nieukończonego domu piętrzą się tu sterty odpadków i wszelkiego rodzaju nieczystości, znoszonych tu skrzętnie z przeciwległego krańca ulicy.

Śmietnisko rośnie i bliski jest dzień, w w którym fundamenty zostaną przykryte różnego rodzaju paskudztwem, na którym żerują miliony much i komarów.

Tym stanem rzeczy nikt dotąd nie zainteresował się — ani M.O. — ani Zakład Oczyszczania Miasta, ani Komisja Sanitarna.

Dzień Warszawy

POŻYTECZNA INOWACJA MZK

Na krańcowych przystankach autobusów linii „M" oraz „L" i „Z" znajdują się kontrolerzy, którzy w zależności od zmiany nasilenia ruchu na poszczególnych liniach zmieniają ilość autobusów kursujących na poszczególnych liniach.

Za to odstępstwo od sztywnego rozkładu jazdy na korzyść wymogów życia należy się kontrolerom MZK pochwała.

WYWIEZIONE ZABYTKI WRACAJĄ DO STOLICY

Biuro Inwentaryzacji Zabytków zostało przeniesione z Krakowa do Warszawy. W tych dniach nadeszły zbiory zawierające blisko 100.000 klisz fotograficznych Ministerstwa Oświaty, Tow. Opieki nad Zabytkami w Warszawie oraz rewindykowane szczęśliwie zbiory konserwatorów śląskich. Klisze te ocalały w czasie wojny, dzięki wysiłkom pracowników CBI i przewiezione zostały do Krakowa. Obecnie wróciły do Warszawy, by służyć przede wszystkim odbudowie stolicy. Oprócz klisz przewieziono kilkanaście tysięcy planów inwentaryzacyjnych najważniejszych zabytków Polski, co też ma olbrzymie znaczenie przy pracach nad ich odbudową i konserwacją.

Z ŻYCIA PARTII

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Zawiadamia Komitety Dzielnicowe w Warszawie, że Konferencja Warszawska przewidywana na dzień 7-go lipca ze względów technicznych została przesunięta na termin późniejszy, o którym Komitety zostaną powiadomione.

Przypomina się Komitetom, że należy w jak najszybszym terminie nadesłać do Sekretariatu WK PPS nazwiska delegatów wybranych na Konferencję Warszawską.

ZEBRANIE OM-TUR — 6 LIPCA

Godz. 14 — Koło przy Delegaturze Zarządu na okręg Warszawski, ul. Szpitalna 5, Referat „Cele i zadania OM-TUR" — tow. Rzeszot.

Godz. 17 — Dzielnica „Śródmieście".

Godz. 18 — Dzielnica „Ochota".

Obecność obowiązkowa! Początek punktualnie!

TEATRY

Opera: godz 17.30 — „Faust"

Polski — godz 18 — „Grube Ryby".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2 4): godz. 18 „Portret Generała"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Po co daleko szukać", przez lipiec — z Sawanem i Wysocką.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt „Najlepiej w Warszawie"

Studio (Karowa 31): godz 18.30 — „Miodowa 14".

Teatr „Ludowy" (Praga ul Targowa 73) — na wprost Dworca Wileńskiego — codzienie o godz 19.30. w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia p t.: „Coś po chińsku".

Cyrk (ul Chmielna) — godz 19.45 — nowy program

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę

OLA OBARSKA W „UŚMIECHU MODY"

W niedzielę 7 lipca o godz 12 w ogrodzie kawiarni „Pod Muszlą", Polna nr. 28, odbędzie się poranek artystyczny p. n.: „Uśmiech Mody". Udział biorą: Ola Obarska, Jan Fandri, Bohdan Zalewski. Akomp Janina Golusowa, pierwszorzędne firmy i magazyny mody Stolicy. Zapowiada: Baśka Orwid.

SPORT

WĘGRZY I JUGOSŁOWIANIE W BRDY-UJŚCIU

Na torze regatowym w Brdy-Ujściu pod Bydgoszczą odbędą się w dniach 6 i 7 lipca Wielkie Międzynarodowe Regaty Wioślarskie. Z klubów krajowych udział swój zapowiedziały: Kraków, Warszawa, Płock, Grudziądz, Poznań, Kruszwic i Bydgoszcz. Z Warszawy startuje Klub Wioślarski „Wisła", z Krakowa AZS. w którego barwach wystąpi: Roger Verey. Z osad zagranicznych Jugosłowianie i Węgrzy.

SEZON SZYBOWCOWY W PEŁNI

KATOWICE. (PAP). 3 lipca rozpoczął się w Goleszowie koło Cieszyna drugi w tym roku kurs pilotażu szybowcowego dla kategorii a b i c. Na kurs zapisało się 90 uczniów z całej Polski, w tym 3 z warszawskiej Szkoły Wawelberga. Wybitniejsi absolwenci kursu przejdą do szkoły szybowcowej w Żarach pod Bielskiem, gdzie zapoznają się z szybownictwem wyczynowym.

PIŁKA NOŻNA W LUBLINIE

W Lublinie odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo A klasy między KS „Lewart" i Kolejowym Klubem Sportowym „Sygnał" z Lublina, zakończony zwycięstwem „Sygnału" w stosunku 2:0 (2:0).

POZNAŃ — KRAKÓW O PUCHAR ŚP. KAŁUŻY

W niedzielę, w dniu 7 bm. w Poznaniu, zostanie rozegrane między okręgowe spotkanie piłkarskie z cyklu gier o puchar ś. p. Kałuży Poznań — Kraków.

IGRZYSKA ROBOTNICZE W HELSINKACH

27-go czerwca rozpoczęła się w Helsinkach pierwsza po wojnie Olimpiada Robotnicza, z udziałem przeszło 33 000 sportowców-robotników. W programie Robotnicze święto sportowe trwać będzie kilka dni.

Jak dotąd, do zawodów lekkoatletycznych zostało zgłoszonych 90 Szwedów, 24 Duńczyków i 24 Norwegów. Przybyli również zawodnicy radzieccy w ilości 30 osób (piłkarze, bokserzy i ciężko-atleci). Oczekiwany jest również przyjazd zawodników francuskich, szwajcarskich i czechosłowackich.

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Powrót".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Znachor"

Kino „Tęcza" — Żoliborz, Suzina 4 — „Dwai żołnierze".

Kino Oświatowe Domu Kultury Robotniczej — Warszawa — Żoliborz (Pl. Inwalidów Nr. 10), film naukowy pt „Bogactwo Morza". o godz. 17 i 19 w niedziele i święta o godz 15.30, 17 i 19 ej.

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej. w pozostałych kinach o godz 11 ej. W niedzielę i święta poranki o godz 12 ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla Członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1 pok. 42 codziennie od 9 do 12 ej.

Ogłoszenie przetargu

Wojewódzki Urząd Ziemski Pomorski — Wydział Wodno - Melioracyjny w Toruniu — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

1) Mura oporowego na rzece Rypienicy w Rypinie o kubaturze 52.85 m^3.
2) Regulacji rzeki Pissy na odcinku 3,095 mb od młyna w Gołkówku do ujścia rzeki Księtówki, w czym 5,869 m^3 wykopu, robót faszynowych 1,835 mb i darniowanie 7.340 m^2

w ramach ślepego kosztorysu.

Roboty mają być wykonane zgodnie z ogólnymi warunkami budowy. Termin składania ofert upływa dnia 15 lipca br. godz. 12.00, w którym to czasie nastąpi w w/w Urzędzie komisyjne otwarcie ofert.

Oferty w zalakowanych kopertach wraz z dowodami złożenia wadium w wysokości 1% oferowanej sumy składać oddzielnie na każdą robotę. Wadium należy wpłacić do Państwowego Banku Rolnego w Toruniu na konto Wojew. Urzędu Ziemskiego, Wydział Wodno Melioracyjny. Bliższych informacyj udziela Wojewódzki Urząd Ziemski Wydział Wodno Melioracyjny w Toruniu, ul. Bydgoska 74 I. p. w godzinach urzędowych, gdzie również można otrzymać ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów i zaznajomić się z projektami. Urząd zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub unieważnienie przetargu. 1095

OGŁOSZENIE

Uniwersytet Łódzki rozpisuje przetarg na wykonanie robót wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68.

Zainteresowane Firmy mogą otrzymać warunki przetargu i ślepy kosztorys w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 65 pokój Nr. 2.

Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na roboty wodno kanalizacyjno gazowe w gmachu przy ul. Narutowicza 68, należy złożyć w biurze Kierownika Działu Organizacyjno - Budowlanego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 65 pokój Nr. 2, najpóźniej do dnia 15.VII.1946 r. godziny 12 tej. 1096

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę wozów jednokonnych (grabarek) do pracy na dniówkę.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza Nr. 5 — Dział Zaopatrywania — I piętro pokój Nr. 29 w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10 ej dnia 18.VII.1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11 ej. 1094

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź ul Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel. nr 205 55. 1091

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „FI CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 715

SKRADZIONO dowód osobisty, bilet miesięczny kolejowy, bilet miesięczny tramwajowy na nazwisko Janina Bagińska oraz legitymację starostwa Nr. 72 na nazwisko Eugenia Pokrowska. Unieważniam. 1093

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Środkowa 7 Marszałkowska 62. Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa. Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność", Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 06795 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Wanda Melcer

W sobotę o 10-ej

Odwrotna strona medalu prywatnej inicjatywy

Na tej komisji poznałyśmy się z jedną panną, której energiczna, inteligentna twarz odrazu mnie zainteresowała. Że krzeseł było mało, siedziałyśmy często na jednym, a że obie miałyśmy zielone suknie, tylko ona jednolitą, a ja w białe groszki więc nawet dobrze harmonizowałyśmy ze sobą wyglądem. W rozmowie opowiedziała mi niektóre rzeczy o sobie i swojej pracy, a ponieważ myślę, że to może zająć nietylko mnie, więc powtarzam.

Pracuje w zakładzie naprawy motorów elektrycznych. Jej praca polega na uzwajaniu środka motorów, robi to z zamiłowaniem, chociaż to praca trudna, wymagająca zarówno sprawności palców, jak natężenia uwagi. Ma siedmiu kolegów w rozmaitych działach, ale w swoim dziale jest jedynym pracownikiem i jedyną w zakładzie kobietą.

— A jak pani się tej pracy nauczyła? — pytam.

— Mój ojciec miał kiedyś podobny zakład i przyuczył mnie. Kiedy przyszedł czas, że chciałam zacząć zarabiać, poszłam najpierw do biura, zdawało mi się, że to lżejsza i milsza praca. Ale w biurze zarabiałam bardzo mało — niewiele ponad dwa tysiące złotych — a praca była bardzo nudna, więc wolałam zostać robotnicą.

— Jak wygląda pani praca?

— Widziała pani motor elektryczny — konstatuje właściwie więcej, niż pyta, a ja na to muszę stwierdzić, niestety, że nic mi właściwie nie przyjdzie z technicznych wyjaśnień, bo nie wiem dokładnie, jak taki motor wygląda — no więc ja właśnie uzwajam, czyli otaczam środki tych motorów takim miedzianym drutem w oplocie.

Żałuję, że nie mogę iść do jej zakładu przyjrzeć się tej pracy na miejscu, ale to i daleko, i z różnych względów nieporęcznie.

— Więc teraz zarabia pani dużo lepiej? — pytam, kiedyśmy to wspólnie ustaliły.

— Tak, teraz zarabiam przeszło siedem tysięcy miesięcznie, a wypłata jest tygodniowa, każdej soboty o godzinie 10-ej. I każdej soboty o godzinie 10-ej zaczyna się tragedia.

— A to ślicznie!

— Widzi pani, jest tam dwóch wspólników, właścicieli zakładu.

— Inżynierowie?

— Nie, jeden nawijacz, a drugi monter. Nasza buda jest zresztą mała, niewygodna, urządzenia zupełnie prymitywne, ale wszystko razem daje duże zyski. Mimo to, kiedy przychodzi sobota, pieniędzy na wypłatę dla robotników brak. Jeden ze wspólników potrzebuje na suknię dla żony, albo na nowe pantofle, drugi chce wyjechać na niedzielę za miasto, a obaj napewno chcą mieć na wódkę. Pijani od rana do wieczora i na to im nigdy nie brak. Wódka, papierosy, zabawa, na to pieniądze zawsze się znajdą. Kilka miesięcy temu jeden ze wspólników brał ślub: samo wesele kosztowało przeszło 40 tys. Stać go było.

— A wy?

— A my możemy czekać, to ich nie interesuje. Przychodzi sobota, godzina 10 rano. Oto, już jeden i drugi wypuszczają się na miasto, szukać pieniędzy na wypłatę. Ja kiedyś mówię: panowie, a co to będzie, jak nikt wam nie da? Co my wtedy zrobimy? Mijają godziny — praca trwa od 7 rano do 3.30 z przerwą na obiad — a oni nie wracają i nie wracają. Zaczynamy się denerwować: a nuż naprawdę nic nie przywiozą? A każdy przecież ma rodzinę, ma obowiązki, moi rodzice nie są już młodzi, i ja każdej soboty oddaję zarobek matce i dopiero ona mi wydziela, jak czego potrzebuję. I tak przecież każdy, u jednego żona i dzieci w domu, u innego rodzice, przecież człowiek nie jest sam.

Mija godzina, dwie, trzy. Wreszcie wpada jeden, potem drugi, zdyszani, rozczerwienieni, wódka od nich aż bucha — a tu ludzie czekają w trosce i niepokoju. Są pieniądze? A są, pewno ze trzy tysiące przywieźli. Temu czterysta złotych, temu pięćset, jak popadnie! „Panie — mówię — co ja zrobię z pięciuset złotymi? Co za to kupię, kiedy jutro niedziela, a tu w sklepiku trzeba jeszcze długi płacić? Żebym dostała, co mi się należy, to mogłabym sobie rozłożyć wydatki i żyć, jak człowiek, a tak?"

— Ma pani przecież kartki, pomoce. Od kiedy pani tam pracuje?

— A właśnie, że nic nie mam. Czy pani uwierzy, że firma jest jeszcze niezarejestrowana? Pracuję od stycznia, a oni przez siedem miesięcy nie zdążyli firmy zarejestrować, odwlekają z dnia na dzień. Kiedy przyszłam do pracy, wypłacali regularnie, „oho — mówią koledzy — chcą sobie panią zjednać", ale to na krótko. I rzeczywiście, dwa, trzy tygodnie i wszystko się zmieniło! Nie mamy nic: ani ubezpieczalni, ani przydziałów, ani kartek, ba, nawet apteczki podręcznej nie ma i jak kto sobie palec skaleczy to nawet zajodynować nie ma czem. A teraz po sześciu miesiącach pracy należy mi się tydzień płatnego urlopu, prawda?

— Oczywiście!

— No widzi pani, a oni nawet urlop mi kwestionują, i mówią, że będzie mi się należał dopiero po przepracowanym roku! A ja wolałabym znaleźć pracę w jakichś większych zakładach państwowych, może gdzieś na zachodzie, bo poco mam się tutaj męczyć, i każdej soboty o 10-ej przeżywać takie historie?

Teraz zastąpi nas ktoś w komisji, więc zabieram moją nową znajomą do ogródka, gdzie kładziemy się na pledzie pod krzakiem porzeczek i ściągamy dojrzałe owoce prosto do ust. Jest tak gorąco! Ptak śpiewa. I teraz mówimy obie razem:

Że bardzo to dobra rzecz ta inicjatywa prywatna i nowy porządek nie ma zamiaru niszczyć drobnych warsztatów pracy, zatrudniających po kilku robotników, ale pod warunkiem, że właściciele będą się stosować do wszystkich zarządzeń, regulujących i ochraniających pracę i umożliwią pracownikom bytowanie.

Robotnicy dobrze wiedzą, jakie właściciele robią interesy, wiedzą doskonale, że kiedy uszkodzony motor można kupić za sześć, siedem tysięcy, a po naprawie sprzedać za 18 tysięcy, to to są takie zarobki, które nietylko pozwalają na wygodne życie, ale i na wywiązywanie się ze swoich zadań w stosunku do zatrudnionych. Robotnicy potrafią bronić swoich interesów, tym bardziej, że osoba, która mi udzieliła tych informacji, jest sama członkiem partii, a jej ojciec należy do PPS od 1901 roku.

Trzeba też wiedzieć, że nazwa i adres firmy znana jest redakcji i zostanie ujawniona, o ile skargi od pracowników nie przestaną napływać.

Team pracowników angielskiej ambasady

pokonany przez Polonię 7:1

W dniu wczorajszym na Stadionie Wojska Polskiego odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy: Team of British Resid in Warsaw i KS. Polonia. Wynik 7:1 (3:0) dla Polonii.

Składy drużyn: Anglicy: Andrews, Locknood, Healey, Murphy, Patrick, Bomamky, Poole, Ruse, Bowran, Turner, Brooks. Polonia: Borucz, Przygoda, Gierwatowski, Fronczak, Brzozowski, Kuźmierek, Ochmański, Szularz, Świcarz, Wołosz, Przepiórka.

Zawody mało ciekawe na bardzo niskim poziomie. Zespół piłkarzy angielskich, składający się z pracowników ambasady angielskiej w Warszawie zawiódł oczekiwania dość licznie zgromadzonej publiczności. Ich umiejętności są na poziomie klasy C.

Na tle tak słabego przeciwnika nie można stwierdzić obecnej formy Polonii, mającej przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę. Stosunkowo ładne zagrania pokazała para Ochmański, Szularz.

Sam przebieg spotkania mało ciekawy, raziła powolność Polonistów przy starcie do piłki, bawienie się pod bramką przeciwnika. Już w drugiej minucie Szularz zdobywa prowadzenie. Kilkanaście minut trwa przewaga Polonii i w 24 min. Przepiórka, a w 33 min. Szularz podwyższają wynik na 3:0. Karny za faul Gierwatowskiego środkowy pomocnik Anglików strzela ostro w poprzeczkę i wynik do przerwy nie ulega zmianie.

Po przerwie w 13 minucie gry Wołosz, w 15 Przepiórka, w 25 Brzozowski i 33 Ochmański podwyższają ilość strzelonych bramek do 7. W 40 minucie przy zbyt daleko wysuniętej obronie środkowy napastnik Anglików z dalekiego strzału zdobywa honorowy punkt.

Sędziował ob. Sidorowicz.

ECHA REFERENDUM



Tow. Premier głosuje.

Palestyna w ogniu

Czy 100.000 Żydów pojedzie do Palestyny

Wydarzenia ostatnich tygodni skierowały uwagę całego świata na Palestynę. Były to rzeczywiście wydarzenia niecodzienne. Terroryści żydowscy uprowadzili bowiem 5 oficerów brytyjskich, w odpowiedzi na co angielski rząd palestyński zaaresztował kilka tysięcy Żydów, a wśród nich najbardziej znanych przewódców Agencji Żydowskiej — naczelnej instytucji syonistycznej.

Wypadki te były punktem kulminacyjnym wrzenia, trwającego już od dłuższego czasu, dokładnie mówiąc — od chwili zakończenia wojny. W ciągu ubiegłego roku podziemne organizacje żydowskie w Palestynie wielokrotnie urządzały napady na oddziały wojskowe, koleje i posterunki nadbrzeżne angielskie. Celem tej akcji było z jednej strony umożliwienie nielegalnym emigrantom żydowskim wjazdu do Palestyny, z drugiej zaś strony — protest przeciwko polityce Wielkiej Brytanii, nie dopuszczającej do legalnej emigracji.

SPRZECZNE INTERESY

Mała Palestyna, pod względem powierzchni nie o wiele większa od województwa warszawskiego, stała się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat terenem walki, na którym krzyżują się sprzeczne interesy Arabów, Żydów i Anglików.

Arabowie, liczba których w Palestynie wynosi obecnie ok. 1.200.000, powołują się na to, że jest to w gruncie rzeczy kraj arabski, że faktycznym celem syonistów jest wysiedlenie Arabów, i — co najważniejsze — że stoi za nimi cały świat arabski, zorganizowany ostatnio pod przewodnictwem Ligi Arabskiej.

Żydzi z kolei przypominają swe „odwieczne prawa" do Palestyny, apelują do sumienia świata i żądają ojczyzny dla Żydów na równych prawach z wszystkimi innymi narodami. Poza tym syoniści powołują się na to, że nie tylko potrafili w ciągu około 20 lat doprowadzić liczbę Żydów w Palestynie do 600.000, lecz także podnieśli na wysoki poziom gospodarkę, stan zdrowotny i kulturalny kraju.

Anglicy najmniej mówią o „wiecznych prawach", a zupełnie nie mówią o swych imperialistycznych interesach w Palestynie, która jest jakby pomostem między Wielką Brytanią a koloniami angielskimi na Wschód od Palestyny i której rola dla Anglii coraz to zwiększa się wobec tendencyj niepodległościowych Egiptu.

ANGLICY PANUJĄ

O tym wszystkim Anglicy nie mówią. Anglicy lubią działać. Stosują oni w Palestynie starą i wypróbowaną metodę polityki imperialistycznej — divide et impera (dziel i panuj). Wygrywając raz Arabów przeciwko Żydom, a kiedyindziej Żydów przeciwko Arabom, Anglicy dążą do jednego celu: zachowania swego panowania w Palestynie, wywodzącego się z mandatu, powierzonego Wielkiej Brytanii po pierwszej wojnie światowej.

Wyrazem tej polityki angielskiej — tym razem ustępstwa dla Arabów — była „Biała Księga" z 1939 roku, zakazująca dalszej emigracji Żydów do Palestyny i zabraniająca Żydom nabywania ziemi w Palestynie. „Księga" ta obowiązuje dotychczas, i jak twierdzą Żydzi, jest jedyną ustawą rasistowską, jeszcze obowiązującą po rozgromieniu hitleryzmu.

100.000 ŻYDÓW

Po zakończeniu wojny i po obliczeniu, że Hitler zdążył w ciągu 6 lat wymordować w Europie 6 milionów Żydów (w tym ponad 3 miliony Żydów polskich), sprawa Palestyny znów stanęła na porządku dziennym. Syoniści zażądali „otwarcia bram" Palestyny, a przede wszystkim wpuszczenie do kraju około 100.000 Żydów, którzy uratowali się na terenie Niemiec i którzy z różnych powodów nie chcą wracać do swych przedwojennych miejsc zamieszkania.

W sukurs syonistom przyszedł Truman, który poparł ich postulaty, kierując się przede wszystkim amerykańską polityką emigracyjną, niechętną do wpuszczenia kogokolwiek do Stanów Zjednoczonych i szukającą wobec tego innych terenów dla Żydów ocalałych z pogromów hitlerowskich. Rząd brytyjski pod presją Stanów Zjednoczonych zgodził się na utworzenie mieszanej komisji brytyjsko - amerykańskiej, która miała za zadanie zbadać możliwości wpuszczenia do Palestyny 100.000 Żydów oraz wypowiedzieć swą opinię o całokształcie problemu palestyńskiego.

Komisja ta pracowała w ciągu kilku miesięcy i na początku maja r. b. ogłosiła swe obszerne sprawozdanie. Wnioski komisji są kompromisowe.

KOMPROMISOWE WNIOSKI

Z jednej strony Komisja wypowiada się za wpuszczeniem do Palestyny 100.000 Żydów i za zniesieniem „Białej Księgi" i zakazu kupna ziemi dla Żydów. Z drugiej jednak strony Komisja jest przeciwna utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie, występuje w obronie praw Arabów i zwraca uwagę na to, że Palestyna bynajmniej nie jest rozwiązaniem sprawy żydowskiej. Komisja uważa, że z 4 milionów Żydów w Europie (z tego 2.5 mil. w ZSRR) tylko mała część będzie mogła wyemigrować do Palestyny, zaś reszta musi uzyskać możność odbudowy życia w dotychczasowych krajach zamieszkania.

Sprawozdanie Komisji wywołało sprzeciwy zarówno ze strony Arabów, jak i ze strony Żydów. Wielka Brytania nie sprzeciwiła się, lecz po prostu nie przystąpiła do wykonywania zaleceń Komisji. W międzyczasie sytuacja w Palestynie zaostrzała się z dnia na dzień, aż doszło do wydarzeń ostatnich dni.

PERSPEKTYWY

Wydaje się, że rozwiązanie problemu Palestyny może iść tylko w jednym kierunku: znalezienia modus vivendi (sposobu współżycia) między Żydami i Arabami, zmierzającego do utworzenia w przyszłości państwa dwunarodowego, bez supremacji jednej czy drugiej strony.

Łączy się to z pozbawieniem Wielkiej Brytanii mandatu nad Palestyną, wykonywanego tylko dla własnych celów imperialistycznych. Opieka nad Palestyną — do czasu osiągnięcia zgody między Arabami i Żydami i ogłoszenia niepodległości kraju — winna być sprawowana przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

LUDWIK KORN



Najstarszy aktor polski — Ludwik Solski, odznaczony został orderem „Polonia Restituta". Dekoracji dokonał w Belwederze Ob. Prezydent Bierut.

Skrócone formy kształcenia

na poziomie średnim

Sześcioletnia wojna i specyficzne metody okupacji hitlerowskiej poczyniły między innymi olbrzymie straty w dziedzinie oświaty. W szczególności zawziętą walkę wypowiedział okupant szkolnictwu średniemu ogólnokształcącemu. Dlatego też na tym odcinku szkolnictwa są duże i pilne potrzeby celem zlikwidowania skutków wojny. Jednym ze sposobów przyczyniającym się do tej likwidacji i odpowiadającym aktualnym potrzebom Państwa, które dla normalnego funkcjonowania musi mieć odpowiednio wykształcone kadry, są skrócone formy kształcenia na poziomie średnim, to znaczy klasy półroczne. Są one przeznaczone dla młodzieży opóźnionej wiekiem która z powodów niezależnych od siebie (brak szkół w okresie okupacji, konieczność ukrywania się przed okupantem, udział w akcji oporu przeciw najeźdźcy, obozy koncentracyjne i in.) nie mogła w swoim czasie ukończyć nauki na poziomie średnim

Mimochodem

ODEZWA

Obywatele!

Popularny i zawsze interesujący temat pogody poruszany jest w odezwach i prasie niechętnie. Wynika to stąd, że uwagi poczynione dziś, mogą już jutro stać się nieaktualne.

Obecnie jednak odstępujemy od przyjętych zwyczajów, bo sprawa jest zbyt paląca. Choćby nawet w chwili ukazania się tej odezwy padał deszcz, to co się przez kilka dni działo jest już wystarczającym skandalem.

Smażymy się, obywatele!

Skwierczymy niczym naleśniki na patelni!

Kapiemy z gorąca, jak parafinowe świece!

Ani jeść, ani chodzić, ani pociągiem jechać. O pracy nie ma mowy, o miłości też.

Dość tego, bo wykapiemy do reszty!

Obywatele!

Za wszystkie mankamenty, gnębiące naród, ktoś przecież ponosi odpowiedzialność. W tym wypadku nie możemy winić PIM'u, bo jest to jedyny organ wykonawczy, bez szerszych kompetencji natury zasadniczej.

Winy szukajmy wyżej.

Pomyślcie tylko: fala okropnych upałów przyszła ze wschodu. Ze wschodu! Oto skutki nieopatrznie zawieranych traktatów! Oto wpływy, emanujące z różnych stepów, Krymów i innych Kazachstanów!

Czy w Anglii taki wariacki upał jest do pomyślenia? Skąd, to kraj kulturalny, poważny. Nasz rząd powinien był w swoim czasie właśnie z Anglią mocno się związać, jak tego chcieli niektórzy. Wtedy podobne fakty nie miałyby miejsca.

Obywatele!

Żądamy natychmiastowej zmiany stosunków atmosferycznych!

Żądamy ukarania winnych horendalnej zwyżki temperatury!

Precz z rządem!

Niech żyje Mikołajczyk!

A. TOM



Fragment meczu Partyzant — Legia w Warszawie.